0410

Kurier Szczeciński

WTOREK, 19 KWIETNIA 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 76 (11 701) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

• Wyjazdowe posiedzenie Prezydium WRN

• Raport w sprawie Miedwia

Jakie szanse na idealną wodę dla Szczecina?

W 1975 ROKU przekazano do eksploatacji ujęcie wody z jeziora Miedwie. Kieruje ono do Szczecina po 120 tys. metrów sześciennych wody na dobę. Ujęcie „Miedwie" okazuje się już za małe — czas szykować budowę drugiej nitki. Można dyskutować, z którego źródła woda dostarczana do Szczecina jest lepsza: z Odry, czy właśnie z Miedwia.

WIELU TWIERDZI, że ożywczy płyn z jeziora, oczywiście po przejściu przez urządzenia filtracyjne, jakie zbudowano wraz z ujęciem — ma doskonały smak. Okazało się jednak, że do ideału także wodzie z Miedwia bardzo daleko. Nie oznacza to, że — jak swego czasu plotkowano i wywoływano wokół tego tematu ogromną wrzawę — „woda z Miedwia jest szkodliwa, zatruta" i tym podobne bzdury. Na problem wody dla Szczecina trzeba jednak spojrzeć perspektywicznie tak z punktu potrzeb jak i jej jakości. Opracowany przez szczecińską Delegaturę NIK raport o stanie Miedwia musi wzbudzać niepokój. I taki też niepokój dokument ten wywołał. Mamy do czynienia z biologiczną degrengoladą jeziora. Gdyby nie podejmowano działań zapobiegawczych, mogłoby dojść do wyłączenia tego ważnego ujęcia wodnego i pozbawienia miasta jednego z głów-

(Dokończenie na str. 2)

W Wielkopolsce — niestety...

„Domy z jedynką"

POZNAŃ PAP. Rozstrzygnięto kolejną edycję współzawodnictwa o lepszą jakość budownictwa pod hasłem: „Dom z jedynką". Konkurs zainicjowała przed kilkoma laty redakcja „Głosu Wielkopolskiego", a rywalizacja ta spotkała się z aprobatą środowiska budowlanego i władz 5 województw: poznańskiego, leszczyńskiego, kaliskiego, konińskiego i pilskiego. Współorganizatorem jest też spółdzielczość mieszkaniowa, a patronuje temu Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych.

CEL konkursu — to popularyzowanie dobrej roboty i wybranie przez jury najlepiej wykonanych obiektów, które oznacza się symbolicznie znakami jakości — „Dom z jedynką". W ostatniej, piątej edycji tego współzawodnictwa tablice takie otrzyma sześć budynków z czterech województw, bowiem konińskie nie przedstawiło żadnych kandydatur nie widząc domów wyróżniających się dobrym wykonaniem. Te wyróżnione obiekty zbudowały ekipy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 1, Zakładu Remontowo-Budowlanego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowej w Poznaniu, Krotoszyńskiego Zakładu Ceramiki Budowlanej, Kombinatu Budowlanego w Kaliszu, Lesznie i Pile. Jest to jedyna tego typu rywalizacja prowadzona w Polsce; w okresie czterech lat trwania konkursu 32 budynki w Wielkopolsce otrzymały tablicę „Dom z jedynką".

Tylko mięso na kartki

Jeszcze w tym roku zniesienie reglamentacji

JAK informował „Express Ilustrowany", podczas spotkania wicepremiera M. Rakowskiego z przedstawicielami załogi w WZPB 1 Maja padło między innymi pytanie na temat reglamentacji artykułów żywnościowych. Jeden z pracowników zakładu zapytał kiedy zlikwidowane będą kartki na cukier, masło, mięso i wędliny. Wicepremier Rakowski odpowiedział na to pytanie następująco: „Zakłada się, że do końca tego roku zlikwidowana będzie sprzedaż kartkowa na wszystkie artykuły żywnościowe oprócz mięsa". Wicepremier nie powiedział w jakiej kolejności i w jakim miesiącu wznowiona będzie sprzedaż bez kartek takich artykułów żywnościowych jak masło czy cukier.

Targi w Zagrzebiu

BELGRAD PAP. Wczoraj w Zagrzebiu nastąpiło otwarcie międzynarodowych targów. Impreza potrwa do 24 kwietnia. Tradycyjnymi wystawcami na targach zagrzebskich są kraje socjalistyczne, w tym Polska.

Getto warszawskie: 1940-43

Walka w obronie godności ludzkiej

WARSZAWSKIE GETTO powstało jesienią 1940 roku, ale prace przygotowawcze trwały już od pierwszych miesięcy tego roku. Pierwszym symptomem było wznoszenie od kwietnia fragmentów murów, które zamykały wyloty niektórych ulic...

Oddajmy głos Ludwikowi Landauowi, skrupulatnemu kronikarzowi, który przez okres okupacji prowadził codzienne zapiski dotyczące wydarzeń w Warszawie. Pod datą 3 kwietnia 1940 r. zanotował: **„Podobno u wylotu kilku ulic: Świętokrzyskiej, Złotej — na Marszałkowską, wznoszone są mury odgradzające te ulice. Jakie jest ich przeznaczenie, tego nie wiadomo".** W dwa tygodnie później — 17 IV, gdy było coraz mniej wątpliwości, w jakim celu owe mury są stawiane, Landau notował: „Ludność żydowska Warszawy patrzy z trwogą na wznoszące się wokoło jej dzielnicy mury. Obejmują one wielką dzielnicę między Marszał-

(Dokończenie na str. 2)

40 rocznica powstania w getcie

DZIŚ mija 40 rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Kiedy 19 kwietnia 1943 r. oddziały niemieckiej policji Waffen SS i Wehrmachtu przystąpiły do ostatecznej likwidacji getta w Warszawie spotkały się z niespodziewanym zaciętym oporem. Heroiczną, nierówną walkę podjęły: Żydowska Organizacja Bojowa i Żydowski Związek Walki. Walczącym Żydom pospieszyły z pomocą polskie organizacje podziemne, nie tylko dostarczając broni i a-

(Dokończenie na str. 2)

Ogłoszono skład Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Święta 1 Maja i 38 rocznicy wyzwolenia Szczecina

Jutro posiedzenie Obywatelskiego Komitetu

JUTRO (20 bm.) o godz. 15 w KW PZPR, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu obchodów Święta 1 Maja i 38 rocznicy wyzwolenia Szczecina. Tematem obrad będzie ocena przygotowań do tych świąt.

Dzisiejszy „Głos" zamieszcza pełny skład członków Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu. Zawiera on 216 nazwisk.

Pociski „MX" R. Reagana

WASZYNGTON PAP. W przemówieniu, które prezydent Reagan zamierza wygłosić dziś, wezwie on, jak się oczekuje, do rozmieszczenia 100 pocisków „MX" w silosach wzniesionych na potrzeby przechowywania rakiet „Minuteman". Panuje przekonanie, że Reagan przedstawi nowe propozycje w sprawie rozwoju systemu zbrojeniowego „MX", który wywołał wiele kontrowersji zarówno w USA, jak i na całym świecie.

W Madrycie

Spotkanie KBWE

MADRYT PAP. Po 3-tygodniowej przerwie dziś o godz. 11.00 w Pałacu Kongresów i Wystaw w Madrycie wznowiło obrady madryckie spotkanie KBWE.

W stolicy Hiszpanii nie można mówić o optymizmie, za nierealną uważa się datę zakończenia spotkania — 27 kwietnia — zawarta w nowym projekcie dokumentu końcowego krajów neutralnych i niezaangażowanych przedstawionym w marcu br. Wskazuje się przy tym na niekonstruktywne wystąpienie szefa delegacji USA — Maxa Kampelmana.

Piłkarze Juventusu już w Łodzi

Boniek przestrzega swych kolegów z Widzewa

W PONIEDZIAŁEK, o godz. 19.30 w łódzkim hotelu „Centrum" zjawili się piłkarze Juventusu Turyn. Na ich przyjazd czekała liczna, 300-osobowa grupa kibiców i łowców autografów. Do kolegów z drużyny dołączył już także Zbigniew Boniek, który udzielił wywiadu łódzkiej TV. W czasie tego programu Zbigniew Boniek przestrzegał swych kolegów z Widzewa przed zbytnim optymizmem, przypominając im, że grać będą przeciw najlepszej drużynie Europy.

Po kolacji odbyła się konferencja prasowa, trenera — Giovanni Trapattoniego — i przedstawiciela zarządu Widzewa. Oto pytania, jakie dziennikarze stawiali włoskiemu trenerowi i jego odpowiedzi:

— JAKI wpływ może mieć porażka reprezentacji Włoch w meczu z Rumunią na środowe spotkanie?

— OD 7 lat znam swych zawodników, wierzę w nich, ich charaktery. Wiem że potrafią się zmobilizować.

— CZY zagra Roberto Bettega?

— DZISIAJ jeszcze nie jestem w stanie tego powiedzieć. Decyzje podejmiemy prawdopodobnie we wtorek, po konsultacjach z lekarzem.

— CZY Dino Zoff na prawdę zrezygnuje z gry w reprezentacji?

— TO były jego pierwsze, pełne goryczy słowa po porażce z Rumunią. Zapewne nie jest to jeszcze ostateczna decyzja.

— KTO zastąpi Bettegę?

— Prandelli albo Marochino.

(Dokończenie na str. 2)

W Kuala Lumpur

Histeria telefonistek

LONDYN PAP. Przez kilka godzin nieczynna była międzynarodowa centrala telefoniczna w Kuala Lumpur — stolicy Malezji, uniemożliwiając połączenie się abonentów krajowych i zagranicznych. Przyczyną był atak zbiorowej histerii, któremu w sumie uległo 26 telefonistek. Niektórym trzeba nawet było udzielić pomocy lekarskiej, jedna musiała pozostać w szpitalu. Pozbawiony jakichkolwiek racjonalnych przyczyn atak szału nastąpił w chwilę po podniesieniu przeraźliwego wrzasku przez jedną z telefonistek, w której ślady szybko poszła reszta koleżanek.

Po zamachu na ambasadę USA w Bejrucie

Ponad 30 osób poniosło śmierć

BEJRUT PAP. Ekipy ratunkowe nieustannie przetrząsają gruzy, w jakie obróciła się część gmachu Ambasady Amerykańskiej w Bejrucie, wysadzona w poniedziałek przez ekstremistów określających się jako „organizacja świętej wojny muzułmańskiej Dżihad". Agencje podają z Bejrutu różny orientacyjny bilans strat, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że ponad 30 osób poniosło śmierć, a około 100 zostało rannych. Z każdą godziną maleją jednak szanse na znalezienie w rumowisku żyjących jeszcze ofiar zamachu. W Bejrucie uważa się, że wspomniana ekstremistyczna grupa, mająca już na swoim koncie zamachy przeciwko kontyngentom włoskiemu, francuskiemu i amerykańskiemu z między narodowych sił rozjemczych, aktywnie współpracuje z grupą irańskich strażników rewolucji, przebywających w wschodnim Libanie.

Kapitan nie ukończył rejsu...

Tragedia na jachcie „Pan-Tau"

POLICJA RFN wspólnie z brytyjskim Scotland Yardem prowadzą dochodzenie w sprawie zabójstwa 43-letniego kapitana jachtu „Pan-Tau", który zginął z rąk dwóch pasażerek, młodych Angielek, zamieszkałych w Marlow w pobliżu Londynu. Przyczyn tragedii nie zdołano w pełni wyjaśnić, z tego jednak, co ustalono dotychczas, wynika, że jej podłożem były sprawy seksualne. Towarzyszyły zaś temu okoliczności tak niezwykłe, że przypominają film awanturniczy.

Kapitan niewielkiego 9-metrowego

360 godzin pod prysznicem

BYŁY sprzedawca bananów, 42-letni Clemens Mueter pobił o 19 godzin swój własny rekord świata, przebywając pod prysznicem przez 15 dni.

(Dokończenie na str. 3)

Egz. obow. Reg. 22/83

Woda z Miedwia

(Dokończenie ze str. 1)

nych dopływów płynu, bez któ rego nie można żyć.

WCZORAJ członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyli wyjazdowe posiedzenie do strefy chronionej wokół jeziora. Odwiedzili stacje filtrów i przepompownie. Zapoznano się z działaniami, które po raporcie NIK, decyzjami wojewody miały podjąć ogniwa administracji państwowej w gminach, zakłady przemysłowe, a zwłaszcza kombinaty PGR.

Głównym „dostawcą" zanieczyszczeń są Pyrzyce, skąd ścieki płyną do Płoni i następnie do Miedwia. Miasto nie posiada oczyszczalni ścieków. Ścieki komunalne z Barlinka (woj. gorzowskie) również pośrednio trafiają do jeziora; oczyszczalnia w Barlinku nie może sprostać zadaniu. W tym roku rozpoczyna się budowa oczyszczalni ścieków w Pyrzycach. Czy termin zakończenia tej inwestycji (lata 1986—1987) jest realny? Przy obecnych trudnościach wykonawczych — wątpliwe. Jak wczoraj poinformowano Prezydium WRN — uporządkowano już sprawę zanieczyszczania jeziora przez letnie ośrodki wypoczynkowe zakładów pracy, zrzeszone na brzegach jeziora, zwłaszcza w gminie Kobylanka. Trudno zgodzić się z tym twierdzeniem. Inne zdanie w tej sprawie mają naczelnicy gmin nad Miedwiem. Nie mają oni praktycznie wpływu na to, co robią właściciele ośrodków. Dowiedzieliśmy się na przykład, że jeden z wiekszych szczecińskich zakładów, aby zachęcić pracowników do odwiedzania ośrodka, zamierza zbudować w nim „myjnię samochodów".

Co dzieje się w strefie ochronnej wokół jeziora? Obejmą ona obszar 104,68 ha. Są to grunty wysokiej klasy. Droga nakazów administracyjnych nie udało się tak ukierunkować upraw roślinnych, by rolnicy indywidualni nie wysiewali ton nawozów sztucznych, zwłaszcza najbardziej szkodliwych nawozów fosforowych. Pozostaje otwarta sprawa unieruchomienia bądź wadliwej eksploatacji, kilkunastu małych oczyszczalni ścieków znajdujących się na obszarze strefy. Aby wykonać uprzednio ustalony program pełnego zagwarantowania ochrony środowiska nad Miedwiem, trzeba by wybudować ponad trzydzieści oczyszczalni. W obecnej sytuacji gospodarczej jest to niemożliwe. Możliwe są natomiast „małe kroki", jak choćby uruchomienie dotychczas nie wykorzystanych urządzeń oczyszczających. Trzeba w szerszym niż dotąd stopniu właczyć do walki o ochronę środowiska kombinaty PGR. Nie może być zastawiania się wymogami rentowności w warunkach nowego systemu ekonomicznego.

Cały problem Miedwia i strefy ochronnej polega na tym, że we właściwym czasie nie pomyślano o odpowiednim przygotowaniu owej strefy przed uruchomieniem nowoczesnego ujęcia wody. Cóż, mądry Polak po szkodzie. Ale „gdybaniem" nie osiągnie się celu. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że gdyby nie ujęcie na Miedwiu, Szczecin już dziś dotkliwie odczułby brak wody...

RAPORT NIK, badania stanu czystości wody, wreszcie stałe czuwanie nad tą sprawą radnych WRN — to ważne działanie profilaktyczne. Konieczne są jednak w większym stopniu konkrety, w tym także inwestycje, na które muszą być środki, nawet kosztem innych spraw. Chodzi bowiem o perspektywę — co słusznie podkreślali obecni na wyjazdowym posiedzeniu Prezydium WRN działacze Szczecińskiego Klubu Ochrony Środowiska. Ich postulat znalazł odbicie w wystąpieniu wojewody szczecińskiego, **Stanisława Malca.** Zapowiedział on przygotowanie do końca maja br. szczegółowego harmonogramu czynnościowego działań w strefie jeziora Miedwie. Harmonogram taki będzie przedstawiony opinii publicznej. Znajdą się w nim imiennie wskazane przedsiębiorstwa i ludzie odpowiedzialni za poszczególne przedsięwzięcia. **Mamy bowiem szanse na idealnie czystą wodę z Miedwia.**

Prezydium WRN krytycznie oceniło wykonanie postanowień obowiązujących w strefie ochronnej nad Miedwiem. Zaaprobowało utworzenie spółki wodnej kilku zakładów rolnych. M. in. przystąpił do niej Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Kołbaczu. Wojewodę zobowiązano do pomocy formalno-prawnej tworzącym się spółkom wodnym. Przejmą one eksploatację urządzeń wodno-melioracyjnych i oczyszczających w strefie ochronnej.

Wojciech JURCZAK

Przyjęto szczegółowy program wizyty papieża w Polsce

WARSZAWA PAP. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

Komisja Wspólna dokonała oceny realizacji założeń dotyczących drugiej wizyty Jana Pawła II w Polsce w czerwcu br. oraz przyjęła szczegółowy program pobytu papieża.

Od jutra

Grupy operacyjne wracają na miejsca poprzednich kontroli

WOJCIECH JARUZELSKI, przemawiając na krajowej naradzie aktywu robotniczego, zapowiedział kolejną akcję wojskowych — terenowych i miejskich — grup operacyjnych. Zgodnie z decyzją przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, akcja ta rozpocznie się w środę, 20 kwietnia, i prowadzona będzie przez 7 dni. Objemie ona miasta i znaczna część gmin na obszarze całego kraju. Wojskowe grupy operacyjne korzystać będą z pomocy specjalistów z cywilnych ogniw kontroli oraz zaproszać do udziału w akcji przedstawicieli organów społecznych i samorządowych. Sprawdzone zostanie m. in. wykonanie zaleceń i wniosków z poprzedniej kontroli grup operacyjnych w listopadzie ub. roku.

Boniek przestrzega

(Dokończenie ze str. 1)

— JAKIE wrażenie wywarła porażka z Rumunią?

— NIE ma już „Trzeciego Świata" w piłce nożnej. Włosi po mistrzostwach świata w Hiszpanii przeżywają kryzys. A tymczasem inni grają coraz lepiej, a piłka jest okrągła.

— CZY Boniek może być źle przyjęty przez swą dawną publiczność i czy może mu to przeszkodzić?

— SĄDZĘ, że wręcz przeciwnie. Boniek będzie się starał pokazać publiczności z jak najlepszej strony i potwierdzić swoją wartość.

— JAKI będzie przebieg spotkania?

— WIDZEW będzie się starał wygrać. Na pewno zagra lepiej niż w Turynie. Z jego strony będzie więcej ataków, a my liczymy na kontrataki.

— KTO będzie drugim finalistą, przeciwnikiem Juventusu lub Widzewa w finale?

— HSV Hamburg.

— CO by się stało, gdyby Juventus nie wszedł do finału?

— NA korzystny rezultat i zwycięstwo trzeba zasłużyć swoją grą. Postaramy się to właśnie osiągnąć.

PRZEDSTAWICIEL Widzewa poinformował, że do absencji Andrzeja Grębosza i Krzysztofa Świątka (żółte kartki) dochodzą trenerowi — Władysławowi Żmudzie — jeszcze inne kłopoty. Józef Młynarczyk, po meczu z Finlandią, narzeka na kontuzję ręki.

E. Kowalczyk na spotkaniu z wojewódzkim aktywem SD

PRZEWODNICZĄCY CK SD, wicepremier Edward Kowalczyk goszczący w Szczecinie z okazji obchodów Ogólnopolskiego Dnia Rzemiosła spotkał się z aktywem wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego.

Przewodniczący CK SD przedstawił zebranym aktualną sytuację kraju oraz stanowisko kierownictwa SD w najważniejszych kwestiach gospodarczych i politycznych. Po urzeczywistnieniu dwóch ważnych inicjatyw działaczy stronnictwa — powołaniu trybunałów Stanu i Konstytucyjnego duże szanse realizacji ma — zdaniem E. Kowalczyka propozycja ustanowienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

E. Kowalczyk omówił sukcesy i trudności związane z wprowadzeniem reformy gospodarczej oraz udział SD w kształtowaniu polityki państwa wobec drobnej wytwórczości, rzemiosła, rolnictwa oraz tworzenia planów w dziedzinie rozwoju kultury. Wicepremier odpowiadał też na liczne pytania z sali; dotyczyły one głównie problemów inteligencji, dalszych losów związków twórczych, polityki podatkowej i cenowej a także działalności posłów SD.

(law)

40 rocznica powstania w getcie

(Dokończenie ze str. 1)

municji, ale także występując zbrojnie na terenie getta i wokół niego, celem odciążenia powstańców. Przeważającym i zmasowanym środkom faszystowskiego wroga przeciwstawiono determinację w walce o godność. Obrońcy getta musieli w końcu ulec przemocy. Straty były ogromne, zamordowanych zostało bądź zginęło w walce ok 20 tys. osób, a 42 tys. wywieziono do obozów zagłady.

W 40 rocznicę wybuchu powstania odbędą się we wtorek w Warszawie uroczystości złożenia wieńców pod pomnikami: Bohaterów Getta przy bunkrze Mordechaja Anielewicza, komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz na Umschlagplatz przy ul. Stawki.

W godzinach wieczornych odbędzie się w Teatrze Wielkim oficjalna akademia związana z rocznicą.

Przypomnijmy że wczoraj Wojciech Jaruzelski przyjął przedstawicieli organizacji żydowskich przebywających w związku z rocznicą w naszym kraju.

Także wczoraj w Warszawie uroczyście przekazano wiernym wyznania mojżeszowego synagogę im. Nożyka, którą poddano remontowi konserwatorskiemu, a w salach Muzeum Narodowego otwarto wystawę pod nazwą „Kultura ocalenia", na którą składa się ponad 200 eksponatów z dziedziny sztuki i rzemiosła artystycznego inspirowanych kulturą i sztuką żydowską.

Z prac Prezydium Rządu

Zasady i tryb przydziału mieszkań

WARSZAWA PAP. Biuro Prasowe informuje: — Na posiedzeniu w dniu 18 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów określający zasady i tryb przydziału lokali mieszkalnych. Projektowane rozporządzenie dostosuje zasady przydziału lokali mieszkalnych do przepisów znowelizowanego prawa lokalowego, przyjętych założeń polityki mieszkaniowej i obecnych warunków ekonomicznych. Lokale z budownictwa komunalnego będą przyznawane osobom zamieszkałym w pomieszczeniach niemieszkalnych, w lokalach zagęszczonych, jeśli osiągają one dochód w wysokości nie przekraczającej, w przeliczeniu na jedna osobę 75 proc. najniższego wynagrodzenia za pracę. Wszystkie pozostałe osoby będą mogły korzystać wyłącznie z lokali spółdzielczych, na ogólnie obowiązujących zasadach. Dla ułatwienia zamiany mieszkań projektowane jest zniesienie wszystkich dotychczasowych ograniczeń. Dopuszczona również zostanie możliwość zamiany mieszkań przez osoby zajmujące pomieszczenia zastępcze. Powszechne zasady przydziału lokali mieszkalnych nie będą obowiązywały lokali wybudowanych przez zakłady pracy.

Dziś na antenie PR

„Śmierć polskiego gentlemana"

TAKI tytuł nosi słuchowisko Marka Kuleszy (w reżyserii autora) które nadane zostanie dziś, 18 bm o godz 22 w pr. II PR. Bohaterem słuchowiska jest **Szmul Zygielbojm**, przed wojną prezes Gminy Żydowskiej w Warszawie. Zygielbojm był współpracownikiem prezydenta Starzyńskiego, człowiekiem znanym i cieszącym się szacunkiem zarówno wśród Żydów jak i Polaków. Podczas wojny znalazł się w Londynie, gdzie usiłował zainteresować tragiedia polskich Żydów rządy koalicji antyhitlerowskiej. Bezskutecznie. Po upadku powstania w getcie warszawskim popełnił demonstracyjne samobójstwo uprzednio napisawszy list w którym wina za eksterminację Żydów obciążył państwa zachodnie.

Po pożarze w zakładach „Mera-Elzab"

Główny mechanik i spawacz w areszcie

WARSZAWA PAP. W związku z informacjami o pożarze w Zakładach Urządzeń Komputerowych „Mera-Elzab" w Zabrzu, Prokuratura Generalna poinformowała, że w toku prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach śledztwa ustalono, że przyczyna tego pożaru było niewłaściwe wykonywanie prac przez spawacza Henryka R. oraz niedopełnienie obowiązków służbowych w zakresie organizacji i kontroli prac spawalniczych przez głównego mechanika Janusza H.

Przypomnijmy, że w czasie gaszenia pożaru zatruciu tlenkiem węgla uległo 7 osób, w tym 2 strażaków. Straty oceniono na ok. 350 mln zł. Prokurator zastosował wobec Henryka R. i Janusza H. areszt tymczasowy.

(Dokończenie ze str. 1)

kowską a Towarową i między Chmielną a Chłodną. Chwilowo otwartych jest jeszcze większość przejść, ale stopniowo będą zamykane. W Warszawie mówi się o tych murach jako o zapowiedzi getta".

OBAWY kronikarza w pełni potwierdziły się. Od początku października. — kiedy weszło w życie rozporządzenie o utworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej — Warszawa stała się widownią niespotykanego ruchu ludności w obrębie miasta. W ciągu kilku tygodni przesiedlono ponad 130 tys. Żydów ok. 113 tys. Polaków. 16 listopada 1940 r. żydowska dzielnica mieszkaniowa została zamknięta, przy wylotach ulic stanęły uzbrojone warty. Zorganizowano także policyjną akcję poszukiwania ukrywających się Żydów po stronie aryjskiej. Niemcy skonfiskowali ok. 4 tys. sklepów żydowskich i ok. 600 zakładów rzemieślniczych znajdujących się poza murami getta.

PO akcji przesiedleńczej na terenie getta zamieszkało ponad 400 tys. ludzi. Granice dzielnicy zamkniętej ulegały jeszcze kilkakrotnym zmianom, polegającym głównie na zmniejszaniu jej obszaru. W styczniu 1941 r. powierzchnia getta wynosiła 307 hektarów. Gęstość zaludnienia była tu chyba największa na świecie — 146 tys. na 1 kilometr kwadratowy! Przeciętnie w jednej izbie mieszkało 5—7 osób, w jednym mieszkaniu 15 i więcej. Jedna z mieszkanek getta tak opisywała sytuację tam panującą w liście do znajomych: **„Gwar, zgiełk, jest tak ciasno, że chodzi się po jezdni. Wyloty ulic są zamknięte. Wszędzie mury, policja, straż... Wszystko razem, to poczucie czło wieka w więzieniu, działa tak strasznie psychicznie".**

GETTO otoczono murem 3-metrowej wysokości, podwyższonym o metr drutem kolczastym. Pozostawiono 22 wyloty, później tylko 15. W ruchu ludzi między stroną aryjską a gettem wprowadzono przepustki. Od października 1941 roku Żydzi ujęci po stronie aryjskiej podlegali karze śmierci. Taka sama kara groziła Polakom za pomoc lub ukrywanie zbiegów.

W 1941 r. w getcie wybuchła epidemia tyfusu, zaczynał panować głód. Jesienią tego roku zaczęły pojawiać się na chodnikach nie pogrzebane trupy starców i dzieci. 14 listopada Emanuel Ringelblum zanotował w swoim dzienniku: **„Zmarzłe dzieci stają się zjawiskiem masowym. Przechodnie nakrywają zwłoki zmarzłych dzieci wspaniałymi płaszczami z napisem — Nasze dzieci muszą żyć — dziecko to święta rzecz".**

22 LIPCA 1942 r. Niemcy przystąpili do zagłady skupiska żydowskiego w Warszawie. Z placu przy zbiegu ulic Stawki i Niskiej (Umschlagplatz) połączonego z Dworcem Gdańskim bocznicą kolejową, codziennie zaczęły odchodzić transporty liczące po kilka tysięcy ludzi. Pociągi — jak wkrótce miało się okazać — kursowały między Warszawą a obozem zagłady w Treblince. Akcja ta trwała do połowy września 1942 r. Bilans strat tej pierwszej akcji likwidacyjnej to, wg różnych danych, ok. 275 tys. — 310 tys. ludzi.

Po wywiezieniu do Treblinki większości mieszkańców, dzielnica stała się olbrzymim obozem pracy dla tych, którzy ocaleli. Pracowali oni w tzw. schopach — przedsiębiorstwach produkujących na potrzeby Niemców. Około 25 tys. Żydów przebywało na terenie getta w ukryciu w podziemnych schronach i kryjówkach. W październiku 1942 r. liczba ludności getta wraz z ukrywającymi się wynosiła ok. 60 tysięcy.

AKCJE eksterminacyjne przeprowadzane przez Niemców zmieniały sposób myślenia mieszkańców getta. Zrozumieli, że chodzi o całkowitą zagładę. To rodziło determinację, wywoływało wolę walki. Od lata 1942 powstawały w getcie organizacje bojowe.

Gdy w styczniu 1943 r. Niemcy przystąpili do drugiej fazy likwidacji warszawskiego getta, oddziały Żydowskiej Organizacji Bojowej — powstałej jesienią 1942 r. — stawiły opór i zmusiły Niemców do wycofania się z getta. Ten chwilowy, jak się okazało, sukces pokazał, że idea zbrojnego oporu ma szansę powodzenia.

Kilkadziesiąt oddziałów ŻOB podzielono na cztery tereny działania i utrzymywano w ciągłym pogotowiu. Ludność getta, organizacje wojskowe tam działające, przygotowywały się do kolejnego starcia z Niemcami. Nastąpiło ono **19 kwietnia 1943 r.** — równo 40 lat temu. Powstanie w getcie było dramatyczną walką w obronie życia. Stało się także wielkim aktem w obronie godności ludzkiej.

Roman DĘBECKI

Walka w obronie godności ludzkiej

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Wejherowo" z Gdańska,
m/s „Mielec" z Irlandii.
m/s „Kościerzyna" ze Szwecji.
m/s „Wadowice" z Danii.
m/s „Lipsk n Biebrą" z RFN.
m/s „Przemyśl" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Skrzat" do Danii.

Przeszczep żywej tradycji

Ossolineum — nie tylko księgarnia

LICZĄCY sobie 166 lat Zakład Narodowy im. Ossolińskich jest instytucją kulturalną o rzadkiej w naszym kraju tradycji. Powstały we Lwowie, od blisko 40 lat działa na Dolnym Śląsku. Organizacyjnie przyporządkowane Polskiej Akademii Nauk — Ossolineum publikuje rocznie 500—600 tytułów (będących rezultatem badań naukowych komitetów PAN i stowarzyszeń afiliowanych przy akademii nauk) oraz około 40 czasopism.

OTWARTA wczoraj przy pl. Żołnierza w Szczecinie księgarnia Ossolineum jest pierwszą własną placówką Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Jak poinformował zebranych przedstawicieli władz politycznych i państwowych z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem i wicewojewodą Andrzejem Głowackim, oraz środowisk naukowych i kulturalnych — dyrektor Ossolineum Eugeniusz Adamczak, od czasów przedwojennych jest to jedyna własna księgarnia wydawnictwa (księgarnie, którym patronuje znajdują się w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Łodzi — wszystkie one jednak prowadzone są przez „Dom Książki"). W Szczecinie edytor uruchomił swoją eksperymentalną księgarnię, licząc nie tylko na ożywienie związków z tutejszym środowiskiem naukowym i kulturalnym lecz również na współ pracę z naszą poligrafią.

Dyr. Adamczyk w swoim wystąpieniu przypomniał cykle wydawnicze tej zasłużonej oficyny, z których prowadzona od ponad 60 lat seria klasyki polskiej i obcej liczy już 900 tomów! Obecnie jedną z najcenniejszych serii jest seria monograficzna prezentująca historie narodowe (ostatnio Litwy, Mongolii, Niemiec).

W KRÓTKIM wystąpieniu wicewojewoda Andrzej Głowacki złożył przedstawicielstwu Ossolineum wyrazy uznania za cenną inicjatywę, licząc również na utworzenie w Szczecinie **ekspozytury wydawnictwa.** Dyrektorowi wysłano list wojewody z podziękowaniem za otworzenie szczecińskiej karty w tradycji Ossolineum, złote honorowe odznaki Towarzystwa Przyjaciół Szczecina oraz — pamiątkową odznakę STN. (jf)

BANGLADESZ. Uliczny sprzedawca w Dhace.

(CAF — CTB)

Kredyt dla WRL

BUDAPESZT PAP. W poniedziałek przedstawiciele Węgierskiego Banku Narodowego podpisali w Budapeszcie porozumienie w sprawie otrzymania kredytu w wysokości 200 mln dolarów. Kredytodawcą jest konsorcjum bankowe, składające się z 19 instytucji finansowych zarządzane przez banki: amerykański, arabski, austriacki, japoński i zachodnioniemiecki.

Kredyt udzielony został na trzy lata od daty podpisania porozumienia i nie jest rozłożony na raty.

W powietrzu...

Zaginęło 46 sztab złota

KOPENHAGA PAP. W niezrozumiały sposób zaginęło 46 sztab złota transportowanych samolotem z Ameryki Południowej do Nowego Jorku. Drogocenny ładunek przewożony był przez skandynawskie linie lotnicze SAS.

Przedstawiciel SAS-u powiedział w poniedziałek, że towar o wartości ponad 600 tys. dolarów zaginął 8 kwietnia br. na trasie Montevideo (Urugwaj) — Nowy Jork. Sprawa jest tym bardziej zagadkowa, że tym samym samolotem transportowano również inny ładunek złota i srebra. Dotarł on do Nowego Jorku, skąd został przesłany w dalszą drogę.

5 lat więzienia za porwanie polskiego samolotu

W PONIEDZIAŁEK sąd zachodnioberliński skazał na karę 5 lat więzienia 22-letniego Piotra Winogrodzkiego, który 22 listopada ub. roku uprowadził samolot LOT-u na linii z Wrocławia do Warszawy. Porywacz posługując się bronią terroryzował załogę i zmusił ją do wylądowania na lotnisku Tempelhof.

Czy UNITA uwolni dzieci?

BRUKSELA. PAP. Agencja Reutera poinformowała, że w poniedziałek rzecznik antyrządowej organizacji angolskiej UNITA, Tito Chingunji, zakomunikował podczas konferencji prasowej w Brukseli, iż 21 dzieci czechosłowackich i portugalskich porwanych 12 marca wraz z rodzinami z zakładów papierniczo-celulozowych w Alto Catumbela (Angola) zostanie uwolnionych po dotarciu oddziału do baz tej organizacji.

Rzecznik poinformował, że przywódca UNITY Jonas Sawimbi osobiście nadzoruje marsz kolumny z zakładnikami, którzy do przebycia mieli 500 kilometrów w niezwykle ciężkich warunkach i za kilka dni dotrą do baz.

Satelita pomógł odnaleźć zaginiony samolot

PARYŻ PAP. Mały samolot pasażerski, który rozbił się w Alpach Szwajcarskich został w ciągu trzech godzin zlokalizowany przez satelitę radzieckiego. Pozwoliło to ekipom ratunkowym ocalić życie jednemu z członków załogi. Poinformował o tym francuski Krajowy Ośrodek Badań Przestrzeni Kosmicznej (CNES).

Sygnały SOS wysyłane przez samolot zagubiony w Alpach, odebrał satelita radziecki pracujący w systemie Sarsat-Cospas. Następnie przekazał je do ośrodka CNES w Tuluzie, który określił miejsce, gdzie znajdował się rozbity samolot. Wysłano tam ekipy ratunkowe. Jedna z dwóch osób katastrofę przeżyła. Śmigłowcem przetransportowano ją do szpitala.

Wywiad gen. Kiszczaka dla „Le Figaro"

Klucz do poprawy stosunków leży w Paryżu

PARYŻ PAP. Minister spraw wewnętrznych PRL gen. dyw. Czesław Kiszczak udzielił wywiadu zastępcy redaktora naczelnego francuskiego dziennika „Le Figaro", S. Maffertowi. Odpowiadając na pytania zadane przez dziennikarza francuskiego, minister ustosunkował się do stanu stosunków francusko-polskich.

WSKAZAŁ, iż są one chłodne we wszystkich dziedzinach w konsekwencji niezrozumiałego, czasem wręcz irracjonalnego stanowiska zajętego przez przywódców Francji wobec naszego kraju po 13 grudnia 1981 r. Podkreślił, że z pewnością nie jest to sytuacja korzystna dla obu naszych państw, i że klucz do poprawy stosunków znajduje się w Paryżu.

W dalszej części wywiadu gen. Kiszczak wypowiedział się przeciwko ingerencji z zewnątrz w sprawy naszego kraju, tak jak rząd Polski nie ingeruje w wewnętrzne sprawy Francji, nawiązał do wizyty Jana Pawła II w Polsce, określając ją jako doniosłe wydarzenie, mówił o procesie normalizacji w Polsce, o poprawie klimatu społecznego w wyniku działań PZPR, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i rządu. Nawiązał do rozwijania się ruchu związkowego, poruszył problem pluralizmu światopoglądów i przekonań w naszym kraju, podkreślając jednocześnie, że w Polsce — podobnie jak m. in. we Francji — nie ma i nie będzie miejsca na działalność antyustrojową, sprzeczną z Konstytucją. Polemizował z poglądem, że nowa polityka gospodarcza rządu polskiego nie jest zrozumiana. Społeczeństwo polskie wie — podkreślił — że musi liczyć przede wszystkim na własne siły. Wie także, że poprawa położenia materialnego wymaga cierpliwości, gdyż nie istnieje żaden cudowny sposób na raptowne zapewnienie dobrobytu.

W końcowej części wywiadu gen. Kiszczak mówił o trudnych psychologicznie warunkach, w jakich rząd odbudowuje gospodarkę polską, o ochronie uboższych grup ludności przed skutkami kryzysu itp.

* * *

Telewizja francuska nadała program prostujący tzw. sprawę polskiego „gawrosza", który miał rzekomo zginąć przejechany przez ciężarówkę MO podczas zajść we Wrocławiu. Opierając się na pokazanym w polskiej TV przed kilkoma dniami obszernym materiale i rozmowie z domniemanym nieboszczykiem sprostowano fakty, pozostawiając osąd nad całą sprawą słuchaczom francuskim.

A swoją drogą szkoda, że francuska TV przed pokazaniem tego bulwersującego materiału nie sprawdziła wcześniej podanego tendencyjnie nie prawdziwego przebiegu całego wydarzenia.

W Turynie

Proces Czerwonych Brygad

RZYM PAP. W poniedziałek rozpoczął się w Turynie proces 62 członków terrorystycznej organizacji Czerwone Brygady. Oskarżeni są o dokonanie, w latach 1973—80, około 10 zabójstw.

Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. czołowi działacze organizacji, Mario Moretti i Prospero Gallinari, skazani już na dożywocie, w 1982 r., za udział w porwaniu i zamordowaniu chadeckiego przywódcy Aldo Moro.

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH im. Kazimierza Wielkiego w Szczecinie ul. Unisławy 32/33 tel. 22-03-43

ogłasza zapisy

na rok szkolny 1983/84 do:

TECHNIKUM BUDOWLANEGO trzyletniego
a) dla pracujących
— budownictwo ogólne
b) wydział zaoczny
— budownictwo ogólne
— tartacznictwo i wyroby drzewne

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ dla pracujących,

ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO ZAOCZNEGO,

POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO ZAOCZNEGO
— budownictwo ogólne
— drogi i mosty kołowe.

Trzymiesięcznego semestru wstępnego do klas pierwszych wydziału dla pracujących.

Szkoła prowadzi również kursy o specjalnościach budowlanych przygotowujące do uzyskania zawodowych tytułów kwalifikacyjnych i kształcenie systemem egzaminów eksternistycznych.

Bliższych informacji udziela dyrekcja i sekretariat szkoły, codziennie w godz. 9—16.

1701-K

Tragedia na jachcie „Pan-Tau"

(Dokończenie ze str. 1)

wego jachtu „Pan-Tau", obywatel RFN z Hamburga, Hans Nagel, wyruszał z Wysp Kanaryjskich w kierunku Antyli w 28-dniowy rejs przez Atlantyk. Za sobą miał już 11 podróży na tej trasie. Towarzyszył mu rodak Hubert Mueller oraz dwie niedawno poznane w Las Palmas Angielki, Kate Bronchley i Angela Thompson. Obie, mimo młodego wieku, zwiedziły już niemały kawał świata.

TAK WIĘC „Pan-Tau" i jego zwiększona o dwie osoby załoga rozpoczęła rejs. Jacht dotarł do Santa Lucia, która była jego celem, jednak już tylko z trzema osobami na pokładzie — dwiema dziewczynami oraz Hubertem Muellerem. Po wylądowaniu młode kobiety złożyły w miejscowej policji oświadczenie, że zabiły Nagela, następnie zaś wrzuciły jego ciało do morza. Fakt ten potwierdził Mueller, który ponadto uzupełnił zeznania dziewcząt, mówiąc, że sam dlatego tylko żyje, że potrzebny był do prowadzenia jachtu, obie pasażerki nie znały się bowiem na żegludze. Widoczne obrażenia Muellera potwierdzały jego wersję wydarzeń.

SCOTLAND YARD natomiast stwierdził po śledztwie, że młode pasażerki zabiły Nagela w obronie własnej, zaś śmierć kapitana nastąpiła w wyniku uderzenia nożem. Bójka zapoczątkowana została ostrą wymianą zdań pomiędzy Nagelem i Kate Bronchley, która opierała się zalotom kapitana, coraz bardziej agresywnego.

NA początku rejsu czteroosobowa załoga była w jak najlepszej zgodzie, jednak w połowie podróży obaj mężczyźni zaczęli urządzać codzienne libacje alkoholowe, po czym w stanie nietrzeźwym stawali się bardzo agresywni. Opierającym się dziewczętom grozili, że użyją siły, względnie że wrzucą je do wody. Zarówno Kate, jak Angela zgodnie zeznały, że wobec częstego upijania się kapitana i jego towarzysza nie miały ani chwili spokoju.

W dzień tragedii obaj mężczyźni byli szczególnie natarczywi, zaś jedna z dziewcząt tylko szczęśliwym przypadkiem uniknęła wyrzucenia za burtę. Wówczas w obronie własnej chwyciły za noże, zaś w czasie szamotania ugodzony Nagel padł martwy. Po stwierdzeniu tego faktu dziewczęta wrzuciły go do morza, oszczędzając Muellera, który zraniony w głowę rzuconą butelką, był jednak zdolny do kontynuowania rejsu.

PO wylądowaniu w Santa Lucia obie kobiety po złożeniu zeznań zostały zwolnione, powracając do domów, gdzie oczekują na wynik dochodzeń.

Według zeznań brytyjskiego jachtmana Alana Jonesa, który spędził kilka dni wraz z Nagelem, Muellerem i dwiema dziewczynami przed ich wyruszeniem w rejs, sympatia pomiędzy Kate Bronchley i kapitanem była widoczna i nie ulegało wątpliwości, że **„tych dwoje będzie wkrótce łączyć coś bliższego".** Jones zeznał również, że Nagel wraz z Kate chodzili zawsze razem, zaś kapitan miał rzekomo zwierzyć mu się, że wiele sobie obiecuje po tym rejsie.

Również Ian Vick, pierwszy mat Jonesa potwierdził, że nie miał wątpliwości, iż Kate Bronchley jest przychylna Nagelowi. Czy zatem kapitan chciał zbyt gwałtownie osiągnąć cel i zraził dziewczynę? Stwierdziła ona bowiem, że na sześć dni przed tragiczną walką na pokładzie jachtu Nagel usiłował ją zgwałcić. Oświadczenie to zostało w pełni potwierdzone przez jej towarzyszkę, z kolei napastowaną przez Muellera.

DOCHODZENIE w sprawie tragedii na „Pan-Tau" jest niezwykle skomplikowane, zaś hamburska policja nie może stosować normalnej w takich wypadkach procedury prawnej ze względu na to, że obie cudzoziemki nie podlegają jurysdykcji RFN. Z kolei jak stwierdził szef brytyjskiego wydziału dochodzeń, sir Thomas Hetherington, sprawczynie zabójstwa nie mogą odpowiadać za swój czyn w W. Brytanii, ponieważ wydarzył się on poza granicami tego kraju.

ZDANIEM szeregu dzienników brytyjskich, okoliczności zabójstwa nie zostały w pełni wyjaśnione, ponieważ istnieje domniemanie, że Nagel pod wpływem alkoholu oraz doznanego szoku mógł umrzeć na atak serca, według zaś zeznań dziewcząt, dopiero po kilku godzinach stwierdziły one, że kapitan nie żyje. Czy więc tragedia na małym jachcie pozostanie nie wyjaśniona?

Maria DŁUGOSZ

Polityka „trudnego pieniądza"

Bank to nie dobry wujaszek...

ANI grosza kredytu z kiesy NBP nie otrzyma w tym roku 112 przedsiębiorstw. Są one bowiem już winne bankom 5 mln złotych.

KIM są owi dłużnicy? Zaufanie płatnicze utraciły m. in.: wytwórnia materiałów budowlanych, przedsiębiorstwo żeglugowe, biuro podróży, niektóre PGR-y, sporo rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Część z nich spłaciła już długi, korzystając z dotacji budżetowych czy scentralizowanych funduszów spółdzielczych i teraz finansuje swoją działalność bieżącymi wpływami. I tylko na nie może dziś liczyć. Każde jednak z owych 112 przedsiębiorstw, zarówno te, które spłacily kredyt lecz ich sytuacja finansowa jest niepewna, jak i te, które są nadal dłużnikami — to kandydaci do wszczęcia postępowania uzdrawiającego lub likwidacyjnego.

Na ile to zagrożenie jest realne, pokażą najbliższe miesiące i wyniki tej 112. „Celem banku — powiedział ostatnio prezes NBP, Stanisław Majewski — nie jest doprowadzanie przedsiębiorstw do bankructwa, lecz wymuszanie efektywniejszego ich gospodarowania." Zgodnie z tą intencją została też zapowiedziana przez NBP polityka „trudnego pieniądza"

„Trudny pieniądz" to przede wszystkim element programu antyinflacyjnego. Trudniejszy kredyt ma bowiem pozwalać osiągać zyski wyłącznie poprzez realne publicznie weryfikowane zwiększenie produkcji rynkowej, obniżkę własnych kosztów, racjonalizację zatrudnienia, gospodarną oszczędność. Jednym słowem, przedsiębiorstwa nierentowne lub nieefektywnie wykorzystujące dostępne im środki produkcji nie powinny robić sobie nadziei na zawarcie umów kredytowych.

Oschłość banków nie będzie się więc odnosiła wyłącznie do bankrutów. Ani złotówki nie dostaną też ci producenci, których wyrobów nie będzie więcej, a także i zakłady spekulujące na brakach towarów rynkowych i windujące ceny, a płynący stąd zysk dzielące nie z myślą o rozwoju zakładu, lecz głównie na płace dla załogi.

Bank, zgodnie z założeniami reformy, ma stać się centralną postacią gospodarki. Podporządkowano temu jego pozycję i organizację, strukturę oraz metody i środki działania. System bankowy został wydzielony z resortu finansów, a o instytucję umów zostały oparte stosunki banku z przedsiębiorstwami, stał się też NBP współautorem polityki gospodarczej państwa w sprawach dotyczących równowagi rynkowej i bilansu płatniczego.

BANK jest więc dziś jednostką samodzielną i samofinansującą się. Może dać ile ma. Tymczasem portfel nie jest zasobny — w roku bieżącym nastąpi zaledwie 9-procentowy wzrost kredytu dla całej gospodarki narodowej. Dla przedsiębiorstw uspołecznionych będzie pieniędzy więcej o 325 mld złotych. Nie stać więc NBP na to, aby finansować straty przedsiębiorstw czy ich nadmierne wydatki inwestycyjne.

W pierwszych miesiącach tego roku wniosków o pożyczki wpłynęło jednak mniej więcej tyle samo co w roku ubiegłym. Wiele wskazuje na to, że przekraczają one rzeczywiste potrzeby. Bankowi inspektorzy stwierdzili, że ubiegające się o pomoc zakłady posiadają nadmierne zapasy, przedłużają ponad miarę cykl rozliczeniowy, zaniżają udział własnych środków w przedsięwzięciach. W efekcie banki zmniejszyły kredyty średnio o 20 procent. Większość z nich to pożyczki krótkoterminowe — na trzy kwartały.

Pieniądz jest więc już niewątpliwie „trudny" dla banku. Czy stanie się taki i dla zakładów?

Wiele zależy od instrumentów polityki kredytowej. Fachowcy twierdzą, że byłoby najlepiej, gdyby zakłady nie skupiały się na pokonaniu „uciążliwości" związanych ze zdobyciem pożyczki, lecz większość energii użyły na podjęcie decyzji wystąpienia o tę pożyczkę, a przede wszystkim obliczeniu czy może ona zostać wykorzystana dla pomnożenia zysku przedsiębiorstwa. Zysku uczciwego, według wyżej przez mnie wspomnianych kryteriów. Instrumentem nakłaniającym do takiego postępowania może być zróżnicowanie ceny kredytu — czyli jego stopy procentowej. Byłby to także z pewnością czynnik aktywizujący produkcję rynkową i eksportową.

Pilnego uregulowania wymaga też instytucja „bankructwa po polsku", czyli postępowania upadłościowego wobec przedsiębiorstw. W ubiegłym roku potencjalnych bankrutów było 700 i choć w końcu roku ta groźba wisiała już tylko nad kilkunastoma zakładami, konsekwencje nieefektywnej pracy zakładu muszą być jasne i prawnie usankcjonowane. Dziś jednak ustawa o upadłości jest jeszcze w stadium projektu. Tymczasem właściwa gospodarka w zakładach jest, by użyć terminologii bankowej, postawiona w „stan natychmiastowej wymagalności".

Nina SCHWARZER (Interpress)

Ludzie naszego miasta

18 lat na s/s „Kaszuby"

LEON NIEMCZYK przyjechał do Szczecina wiosną 1948 roku. Dlaczego ten młody wówczas człowiek opuszczał rodzinne Chojnice? Czy ciągnęło go nad morze? Czyżby chciał zostać marynarzem lub rybakiem? Nie, po prostu — jak dziś wspomina — koledzy wyjeżdżali, chcąc zyskać atrakcyjny zawód, więc pojechał.

Nawet nie przypuszczał wówczas, że z miastem nad Odrą zwiąże się na całą resztę życia, z którego 28 lat spędzi na.. morzu! Tak, właśnie, Leon

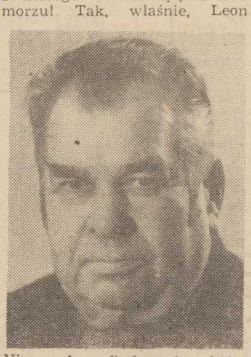

Niemczyk odbył rejs, który trwał tyle lat, odliczając z nich nie tak znowu długi czas urlopów na lądzie. Ale to cała historia.

Najpierw była praca w ówczesnej Centrali Węglowej. Przepracował w niej do 1950 roku, zdobył zawód mechanika-kierowcy samochodowego. Przeniósł się potem do Zarządu Portu Szczecin. Właściwie przeniesienie odbyło się samoistnie, bowiem Centralę Węglową wchłonął port. Długo miejsca „za kółkiem" tu nie zagrzał, bowiem tworzono akurat Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego i tam trafił jako kierowca dyrektorskiej limuzyny. Jeździł po całej Polsce, woził szefa, który na naradach i zebraniach, wówczas „modnych" i wyczerpujących, spędzał większość zawodowego życia.

Podczas jakiejś podróży z zebrania na zebranie, z narady na naradę szef zapytał: „Nie zrobiłbyś Leon jednego rejsu statkiem rybackim? Spodoba ci się — zostaniesz, robotę nową poznasz. Cóż po tobie za kierownicą, skoro jesteś doskonałym mechanikiem? Potrzebujemy najlepszych na statki".

— Odpowiedziałem szefowi, że się zastanowię — opowiada dziś L. Niemczyk. — Jeden rejs, powiedziałem, mogę zrobić, ale tylko jeden. Za morzem nie przepadam; jak widzę długo wodę to tak mi jakoś niepewnie... Jeszcze nie wiedziałem co mnie czeka. Ale w ten pierwszy rejs popłynąłem. Był to statek-baza rybacka s/s „Kaszuby", czyli późniejszy „Kapitan Konstanty Maciejewicz" zacumowany przy Wałach Chrobrego jako siedzibą Liceum Morskiego. Popłynąłem obejrzałem statkową siłownię, maszynę i... stało się. Zostałem pracownikiem ówczesnego szczecińskiego „Dalmoru", mechanikiem na s/s „Kaszuby". Wywalam na tym statku równe osiemnaście lat. To był wspaniały parowiec, pewny, wygodny. Takich statków już dziś się nie buduje. Gdy „Dalmor" przekazał „Kaszuby" do PPPiUR „Gryf", przeszedłem do tej firmy razem ze statkiem. Nadszedł wreszcie czas wycofania mojego statku z eksploatacji. Żałowałem go bardzo, ale cóż było robić...

— Zamustrowałem na m/t „Halniak", ale jako pracownik „Transoceanu". Bazy i łącznikowce przeszły do tego armatora. Już nie powtórzył się mój rekord tylu lat spędzonych na jednym i tym samym statku. Po „Halniaku" był „Buran", póź niej „Lewanter". Na nim doczekałem przejścia na emeryturę. Tu miałem swój najdłuższy rejs — 204 dni w morzu bez zawijania do portów.

— Zaciekawi pana zapewne jak znosiłem swoją — powiedzmy niechęć do patrzenia na wodę? Po prostu nie miałem przez te dwadzieścia osiem lat zbyt wielu okazji, żeby patrzeć. Statek i praca na morzu z pozoru pokładu, który mieści statkową siłownię — wygląda nieco inaczej niż w opowieściach o dzielnych rybakach dalekomorskich. Siłownia staje się drugim domem, nie tylko statek jako całość. Po tylu latach mechanik pracujący przecież w ciągłym huku potrafi wyłowić uchem każdą nieprawidłowość pracy maszyny. Koledzy prowadzący statek, czy zatrudnieni w przetwórniach ryb, wiedzą mniej więcej na czym polega robota mechanika. Otóż ma on okazję rzadko wyglądać na morze. Gdy wpływaliśmy do portów — trzeba było zajmować się maszyną, pielęgnować ją. Nie było zbyt wiele czasu na zwiedzanie, spacery. Albo tego czasu nie było wcale...

— Moja morska przygoda taka, co to z emocji zatrzymuje krew w żyłach? Nie miałem takich przygód. Jeśli coś się działo — to byliśmy w pogotowiu, ale w siłowni. Pamiętam, że nasz m/t „Buran" uratował rozbitków z brytyjskiego jachtu. Ludzie tonęli, byli kraócowo wyczerpani. Odstawiliśmy ich do jednego z portów hiszpańskich.

Aczkolwiek mój rozmówca nie miał mrożących krew w żyłach morskich przygód — jedno jest wiadome i pewne: ponad trzydzieści lat solidnie przepracował dla Szczecina, dla polskiej gospodarki morskiej. 28 lat na morzu — ilu ludzi może poszczycić się takim zawodowym jubileuszem?

(W. Jur.)

Zapisy do przedszkoli

Dla kogo pierwszeństwo, dla kogo taniej?

OD 1 kwietnia trwają zapisy do przedszkoli. Zasady — jak dotychczas. O przyjęciu decydują społeczne komisje kwalifikacyjne, z pierwszeństwa korzystają dzieci wychowywane przez jednego z rodziców, z rodzin zastępczych, najbiedniejszych oraz dzieci rodziców dotkniętych kalectwem.

SPRAWA przyjęć wywołuje niemałe emocje, głównie — co zrozumiałe — rodziców. Powód od lat ten sam — dla wszystkich nie wystarczy miejsc. Wprawdzie Ministerstwo Oświaty i Wychowania zapewnia, że w roku szkolnym 1983/84 nie będzie gorzej niż w obecnym, ale wątpliwa to pociecha. Oznacza to bowiem, że ok. 50 tys. dzieci nie zostanie przyjętych. Dla 50 tys. rodzin powoduje to „wywrócenie" dotychczasowego trybu życia, konieczność poszukiwania środków zastępczych, a to w postaci babci mającej trochę czasu na opiekę nad wnuczkiem, czy też wynajętej opiekunki. To ostatnie rozwiązanie — oczywiście nie dla wszystkich, przede wszystkim ze względu na koszty.

Pozostają jeszcze prywatne przedszkola (jest ich 40) i punkty przedszkolne (prowadzone w zwykłym mieszkaniu dla maksimum 10 dzieci), ale jest to często rozwiązanie jeszcze kosztowniejsze niż zatrudnienie opiekunki. Młode małżeństwo raczej nie stać na tak znaczny wydatek, tym bardziej że wiele z nich płaci po 6—8 tys. zł za wynajmowane mieszkanie.

CO ZATEM pozostaje tym wszystkim, którzy nie mają akurat pod ręką babci? Są dwa wyjścia. Albo matka rezygnuje z pracy i zajmuje się dzieckiem — co natychmiast odbija się na poziomie życia całej rodziny, albo oboje rodzice starają się tak zorganizować sobie pracę, aby zawsze jedno z nich było w domu. Co jest bardzo trudne.

Powie ktoś — przecież w końcu ci wszyscy „odesłani z kwitkiem" rodzice jakoś sobie radzą. Ale jakim kosztem? To tylko oni sami i ich rodziny wiedzą. Co do przybywania miejsc w przedszkolach, to sprawa nie wygląda zbyt optymistycznie. Wystarczy porównać procent dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym w Polsce i innych krajach socjalistycznych, aby zobaczyć, ile jeszcze mamy do nadrobienia. Gdy u nas w tym roku szkolnym chodzi do przedszkola 47,5 proc. dzieci w wieku przedszkolnym, to w NRD — 99, Bułgarii — 78, Czechosłowacji — 85, Rumunii — 76, na Węgrzech — 87, w ZSRR — 60 proc.

W ostatnim okresie sytuacja się nieco polepszyła, gdyż resort zdrowia oddał oświacie część żłobków. Dzięki bowiem wprowadzeniu urlopów wychowawczych nastąpiło zmniejszenie zainteresowania żłobkami. Ale demografowie znowu sygnalizują zwiększenie się liczby urodzeń — średnio co roku rodzi się o 20 tys. dzieci więcej niż w poprzednim. Czy w tej sytuacji resort zdrowia nie upomni się niebawem o odstąpione żłobki?

W tym roku przybędzie ok. 100 przedszkoli z 15 tys. miejsc. Cieszyłyby te dane, gdyby nie fatalny stan wielu przedszkoli. Dość powiedzieć że ok. 2700 budynków wymaga remontu, a kilkaset powinno zostać natychmiast zamkniętych. Od lat też nie są przestrzegane normy liczby dzieci w oddziałach. Powinno być maksimum 25 dzieci, a bywa 30 i więcej. Swego czasu duże nadzieje wiązano z przejmowaniem różnych budynków — głównie biurowych — na potrzeby przedszkoli. Efekty tych działań, z różnych względów (głównie koszty adaptacji), są dziś niewielkie.

A zatem?

Szansą na polepszenie sytuacji mogłoby się stać tworzenie przedszkoli przyzakładowych i nowych — osiedlowych. Nie ma pomieszczeń? A może niezbyt uważnie rozejrzano się dookoła? Przy czym przedszkole przyzakładowe wcale nie musi oznaczać lokalizacji przy zakładzie pracy, choć i tu warto rozejrzeć się za nie wykorzystanymi pomieszczeniami. Może oznaczać partycypację w kosztach. Kuratoria oferują daleko idącą pomoc właśnie pod warunkiem przygotowania własnym sumptem lokalu, gdyż na to nie zawsze mają środki. Ktoś spyta — a wychowawcy? Przecież rocznie przybywa 6 tys. nauczycielek przedszkoli kształconych w 65 studiach wychowania przedszkolnego. Poza tym w 14 wyższych uczelniach kształci się ok. 500 nauczycieli przedszkoli na poziomie wyższym. Wystarczyłoby w stosunku do potrzeb, gdyby nie spora liczba odchodzących do innych zawodów. Przyczyny? Głównie finansowe.

Myślę, że instytucjom, które będą na tyle operatywne, że znajdą potrzebny lokal, wystarczy przedsiębiorczości, aby zaoferować wychowawczyniom odpowiednie warunki i wynagrodzenie — choćby po części sfinansowane przez samych rodziców.

Tych rodziców, których pociechy zostaną przyjęte do przedszkoli, czekają od września wyższe opłaty. Prawda jest przecież taka: dotychczasowe świadczenia ustalone w 1970 r. są niewspółmierne do wzrostu dochodów, a przede wszystkim wzrostu kosztów utrzymania placówek przedszkolnych. Obecnie maksymalna opłata (przy dochodzie na członka rodziny ponad 2,5 tys.) wynosi 700 zł. Ponadto od czasu wprowadzenia rekompensat, każdy rodzic dopłaca 575 zł. Czyli maksymalna opłata wynosi 1275 zł. Tyle płacą rodzice o dochodzie 2,5 tysiąca na osobę, jak również ci, których dochód osiąga 5—8 czy 10 tys.

Zmiana zasad opłat za przedszkola polegać będzie na większym ich uzależnieniu od dochodów na członka rodziny. Chodzi o to, aby rodziny gorzej sytuowane płaciły proporcjonalnie mniej od zamożnych, aby państwo, jeśli już dopłaca do przedszkoli, pomagało najbiedniejszym, a nie wszystkim. Teraz państwo dopłaca z budżetu do wszystkich i po równo (w badaniach warunków bytu rodzin za najniższy dochód przyjmuje się obecnie 3—4 tys. zł na osobę). W odczuciu społecznym opłaty za przedszkola, nawet jeśli wyższe, będą sprawiedliwe tylko wtedy, gdy zróżnicowane będą — i to wyraźnie — od dochodów.

Projekt nowych opłat przygotowywany jest w Departamencie Ekonomiki Oświaty Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Na razie ministerstwo nie ujawnia szczegółów — projekt wymaga jeszcze wielu uzgodnień. Miejmy nadzieję, że nie tylko z Ministerstwem Finansów, ale także z TPD, Komitetem ds. Dziecka i innymi zainteresowanymi instytucjami.

Roman DEBECKI (Interpress)

Jak długo jeszcze?

Przez błoto do pracy

PRACOWNICY Zakładów Mięsnych bardzo narzekają na swą drogę do pracy. Po prostu wskutek budowy Trasy Zamkowej ich dojście do starych Zakładów Mięsnych — ul. Inż. Wendy — stało się prowizorką. Studzienki ściekowe są pozatykane, kładki przy wykopach połamane, wszędzie straszą głębokie kałuże i błoto, którego ominąć nie sposób. Codziennie więc ludzie niszczą obuwie, grzęzną w błocie. Ten sam problem mają też pracownicy portu.

Bhp w zagrodzie

Stawka na żywność i... zdrowie

ROLNICY WYRUSZYLI DO PRAC POLOWYCH. Armada maszyn i sprzętu, przygotowanych na tegoroczną rolniczą wiosnę, jest większa, choć — o czym trzeba także pamiętać — bardziej sfatygowana, od lat naprawiana i poprawiana. Stwarza to największe niebezpieczeństwo w kontakcie z ludźmi podczas ciężkiej, często pospiesznej pracy.

OSTATNIM źródłem informacji o wypadkach w rolnictwie indywidualnym są dane Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN z listopada 1982 r., zebrane przez zespół zajmujący się Programem Zabezpieczenia Socjalnego Wsi. Wskaźnik wspomnianej wypadkowości wynosił w ostatnich latach średnio 18 na 1000 zatrudnionych. Został on jednak wyliczony na podstawie niepełnej liczby wypadków, co wiąże się z istniejącym w tym zakresie prawodawstwem. W OPAN z listopada 1982 r., zebrane przez zespół zajmujący się Programem Zabezpieczenia Socjalnego Wsi. Wskaźnik wspomnianej wypadkowości wynosił w ostatnich latach średnio 18 na 1000 zatrudnionych. Został on parciu o ustawę z 1977 r. ZUS wypłaca świadczenia pieniężne tylko za wypadki powodujące uszczerbek zdrowia lub zasiłek chorobowy za czas niezdolności do pracy, wynoszący co najmniej 30 dni. Wypadków wykluczających z pracy do 29 dni rolnicy po prostu nie zgłaszają ponieważ i tak nie dostaną za nie zasiłków chorobowych. **Tak więc, żeby poznać, ile naprawdę zdarzyło się nieszczęść związanych z pracą na roli, w pomieszczeniach gospodarskich, na drodze, spowodowanych przez zwierzęta itp., trzeba posłużyć się obliczeniami szacunkowymi. Oblicza się, że wypadków tych jest w rolnictwie indywidualnym o 40 proc. więcej niż w uspołecznionym.**

ISTNIEJE jeszcze inna, uzasadniona przyczyna niepełnego rozpoznania w tym zakresie. Wynika ona z niewłaściwej kwalifikacji medycznej oraz nieprowadzenia — nie wiadomo dlaczego — rejestru chorób zawodowych w rolnictwie. Dotyczy to zwłaszcza zatruć przy stosowaniu środków chemicznych, które są zgłaszane bardzo rzadko, ponieważ dolegliwości z nimi związane przypisuje się często innym czynnikom najczęściej zatruciom pokarmowym.

Badania Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN są również jedynymi informacjami o okolicznościach i przyczynach wypadków wśród rolników. Oto kilka najważniejszych spostrzeżeń: prawie 70 proc. wypadków na miejsce w obrębie zagrody przede wszystkim w pomieszczeniach gospodarskich, 14 proc. zdarza się w polu, tyle samo na drogach, prawie połowa związanych jest z produkcją zwierzęcą, 31 proc. ze żniwami, zasiewami, sianokosami. Co czwarty wypadek spowodowany jest przez zwierzęta.

Największe zagrożenia występują w transporcie — w czasie ładowania i rozładowywania wozów i przyczep, w czasie przewozu produktów rolnych, obornika i materiałów budowlanych

SKORO nie zawsze można liczyć na lepsze wyposażenie rolników w maszyny i urządzenia, sprzęt ochronny, ubrania, nawet w „gumiaki" — przynajmniej większą uwagę należałoby zwrócić na bezpieczeństwo ich pracy. Stawką jest nie tylko żywność — także zdrowie tych, co żywią. Punktem wyjścia powinno być opracowanie długofalowego programu, wprowadzającego zasady bhp do rolnictwa indywidualnego. Idzie tu zarówno o akty prawne, stwarzające podstawy funkcjonowania ustalonych jednostek organizacyjnych i służb dla kształtowania bhp na wsi, jak i zmian przepisów dotyczących wypłacania świadczeń pieniężnych, związanych z wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi. Przepisy są o tyle istotne, że zobowiązywałyby np. projektantów i producentów maszyn, urządzeń i innych środków technicznych do przestrzegania wymagań m. in. ergonomii oraz stwarzałyby bardziej realne niż dotychczas możliwości zaopatrzenia rolników w ubrania ochronne do wysiewu nawozów, oprysków, w rękawice, okulary, maski, a także osłony pił, strugarek itd.

Chyba czas już najwyższy, aby także wszystkie sektory w rolnictwie objęte zostały przez Główny Urząd Statystyczny sprawozdawczością wypadków, żeby były to informacje jawne i służyły działaniom zapobiegawczym.

Stanisław JAREMCZAK

Młynarze z Jasieńca

ZAWÓD MŁYNARZA w rodzinie Łukasiaków z Jasieńca (woj. radomskie) przechodzi z ojca na syna. Albin Łukasiak i jego syn Dariusz są już czwartym pokoleniem młynarzy. Ich młyn zaspokaja głównie potrzeby rolników indywidualnych i zakładów zbożowych, które zaopatrują rynek w mąkę i pieczywo. Dziennie uzyskuje się tu ponad 7 ton mąki, nie licząc śruty.
(CAF — B. Miedza)

Komputery w walce z rakiem

Znaleźć sprawców

W OŚRODKACH naukowych wielu krajów od szeregu lat prowadzone są badania nad czynnikami powodującymi zachorowania na raka. Ostatnio naukowcy postanowili wprząc do pomocy w tych badaniach sztuczną inteligencję. Na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego prof. Gilles Klopman, wykładowca chemii na Uniwersytecie w Cleveland, omówił zastosowanie komputerów w określeniu właściwości rakotwórczych różnorodnych substancji chemicznych, a w niektórych wypadkach nawet w wyjaśnieniu przyczyn dlaczego te właśnie, a nie inne chemikalia wywołują chorobę.

Prace Klopmana koncentrują się na nitrozoaminach związkach organicznych podejrzanych o silne działanie kancerogenne a znajdujących się w dużej ilości w dymie papierosowym oraz w piwie. Aby stwierdzić czy dana substancja może wywołać raka, komputer porównuje jej budowę z wieloma innymi o już poznanym potencjale rakotwórczym i po zebraniu wystarczającej ilości danych naukowcy mogą przystąpić do analizy powstawania procesu chorobowego wywołanego tym czynnikiem.

OBECNIE znanych jest ponad 6 milionów substancji chemicznych tego typu i trzeczą niezmiernie istotną jest uzyskanie informacji, które z nich są szczególnie niebezpieczne. Potrzebne dane otrzymuje się z komputera błyskawicznie i z niewielkim nakładem kosztów. Dokładne przetestowanie jednej tylko substancji na myszach zajmuje ponad dwa lata i kosztuje około pół miliona dolarów. Ten sam test z użyciem komputera trwa zaledwie 1 sekundę. Prof. Klopman podkreśla jednak, że komputery nie zastąpią całkowicie badań na zwierzętach, ale stanowią doskonałą pomoc w szybkim wyselekcjonowaniu kandydatów do dalszych badań.

Te same techniki komputerowe, których używa się w badaniach nad przyczynami zachorowań na raka, znajdują również zastosowanie w badaniach nad poszukiwaniem skutecznych leków przeciw nowotworom.

Elżbieta SITEK

W Darłowie

Zamiast podnoszonego będzie most rozsuwany

KOSZALIN. Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Kołobrzegu buduje w Darłowie nad kanałem portowym nowy most łączący Darłowo z Darłówkiem. Zastąpi on zdemontowany kilka lat temu stary most podnoszony — wielką atrakcję turystyczną Darłowa — i będzie miał dwa skrzydła rozsuwane na boki.

Niestety — jak informuje kapitan portu Kazimierz Toczek — prace się przeciągają. Była nadzieja, że most przekazany zostanie do użytku w tym roku. Jednak brak materiałów powoduje, że prace budowlane zakończą się najwcześniej w 1985 r. Do tego czasu mieszkańcy Darłówka, jak i liczni wczasowicze i turyści korzystać będą z promu Żeglugi Szczecińskiej.

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński **51**

— Zaczynamy od miejsca, w którym przerwaliśmy, czy zupełnie od nowa, z czystym kontem?

— Ktoś tu pana wpuścił. Kto? Dlaczego? To wymaga wyjaśnień.

— Pracuję dla pani. Wypłacono mi zaliczkę, a Ballou ma pokwitowanie.

— Jak to miło z pańskiej strony. A jeżeli ja nie życzę sobie, żeby pan dla mnie pracował. Bez względu na to, na czym miałaby polegać owa praca?

— W porządku, niech pani sobie kaprysi — powiedziałem. Wyjąłem z kieszeni zdjęcie z The Dancers i wyciągnąłem je ku niej. Patrzyła na mnie przez chwilę nieruchomo po czym opuściła oczy. Wówczas spojrzała na fotografię z nią i Steelgravem w gabineciku. Patrzyła poważnie, nie poruszając się. Później bardzo wolno podniosła dłoń i dotknęła wilgotnych kosmyków z boku twarzy. Zadrżała, choć tylko trochę. Wyciągnęła dłoń i wzięła fotografię. Gapiła się na nią. Znowu podniosła oczy, wolno, bardzo wolno.

— I cóż? — spytała.

— Mam negatyw i jeszcze parę odbitek. Pani by je miała, gdyby pani miała więcej czasu i wiedziała, gdzie szukać. Albo gdyby on żył i sprzedał je pani.

— Trochę mi zimno — powiedziała. — Muszę też coś zjeść. — Oddała mi fotografię.

— Jest pani trochę zimno i musi pani coś zjeść — powiedziałem.

Wydawało mi się, że nagle napęczniała jej żyła na szyi. Ale światło było zbyt słabe. Uśmiechnęła się blado. Numer „znudzona arystokratka".

— Znaczenie tego wszystkiego nie jest dla mnie zupełnie jasne — powiedziała.

— Zbyt wiele czasu spędza pani na jachtach. Chodzi o to, że przecież znam panią i znam Steelgrave'a. Cóż zatem takiego nadzwyczajnego jest w tym zdjęciu, że wystarczy je komuś pokazać, i natychmiast mi się funduje diamentową obrożę?

— W porządku — powiedziała. — Więc co?

— Nie wiem — powiedziałem. — Ale jeżeli odkrycie tego obedrze wreszcie z pani te cholerne hrabiowskie maniery, to odkryję. Tymczasem jednak jest pani nadal zimno i nadal chce pani coś zjeść.

— A pan czekał zbyt długo — powiedziała spokojnie. — Nie ma pan już nic do sprzedania. Najwyżej własne życie.

— To sprzedam tanio. Z miłości do pary ciemnych okularów, niebieskiego kapelusza i pęknięcia czaszki od uderzenia pantoflem na wysokim obcasie.

Jej usta drgnęły, jakby się chciała roześmiać. Ale w oczach nie miała uśmiechu.

— Jeżeli nie liczyć trzech policzków — powiedziała. — Do widzenia, panie Marlowe. Przyszedł pan za późno. Stanowczo o wiele za późno.

— Dla mnie, czy dla pani? — Sięgnęła dłonią do tyłu, otworzyła drzwi garderoby.

— Myślę, że dla nas obojga — weszła tam szybko i zostawiła drzwi otwarte

— Niech pan wejdzie i zamknie drzwi — powiedział jej głos z głębi garderoby.

Wszedłem i zamknąłem drzwi. Nie była to bogato urządzona garderoba gwiazdy. Znalazły się w niej tylko rzeczy koniecznie potrzebne. Wytarty tapczan, wygodny fotel, mała toaletka z lustrem i dwiema lampami, przed nią proste krzesło i jakieś naczynie, w którym była kawa.

Mavis Weld pochyliła się i włączyła okrągły, elektryczny grzejnik. Potem złapała ręcznik i wytarła wilgotny brzeg włosów. Siadłem na tapczanie i czekałem.

— Daj mi papierosa — powiedziała, odrzucając ręcznik. Gdy zapaliłem dla niej papierosa, jej oczy bardzo się do mnie zbliżyły. — Jak się panu podobała ta mała scenka, którą zaimprowizowaliśmy na jachcie?

— Kurewska.

— Wszyscy jesteśmy kurwy. Niektórzy potrafią się lepiej uśmiechać, to wszystko. Show business. Jest w tym coś bardzo pospolitego. Zawsze było. Bywały czasy, kiedy aktorów wpuszczało się kuchennymi drzwiami. Niektórzy powinni nadal tamtędy wchodzić. Wielkie napięcie, wielki pośpiech, wielka nienawiść, a wszystko to wybucha w takich małych, paskudnych scenkach. Ale one nic nie znaczą.

— Tanie złośliwości — powiedziałem.

Podniosła rękę i przesunęła czubkiem palca po moim policzku. Był jak rozgrzane żelazo.

— Ile pan zarabia, panie Marlowe?

— Czterdzieści dziennie plus wydatki. To cena wywoławcza. Bratem i dwadzieścia pięć. Bratem i mniej. — Pomyślałem o zniszczonej dwudziestce Orfamay.

Jeszcze raz zrobiła ten sam numer z palcem, a ja zdołałem jakoś nie dobrać się do niej łapami. Odsunęła się ode mnie i siadła na krześle, owijając się szlafrokiem. Elektryczny grzejnik dawał pokojowi nieco ciepła.

— Dwadzieścia pięć dolarów dziennie — powiedziała z zastanowieniem.

— Małe, samotne dolarki.

— Bardzo samotne?

— Jak latarnie morskie.

(cdn.)

Międzyzakładowe ligi piłkarskie

SUPERLIGA

PKS — Taxi	0:2
ZPS — Wiskord	1:1
Gryfia — KW MO	1:1
WPKM — ZCh „Police"	1:3
Polmo — SPBO-2	1:0
Promer — Transbud	0:2

TABELA

1. Gryfia	22:4	30—7
2. ZPS	20:6	23—13
3. Taxi	18:6	17—6
4. Polmo	15:11	26—12
5. Transbud	16:11	21—18
6. Wiskord	15:11	17—17
7. PKS	13:13	24—24
8. KW MO	12:12	18—20
9. WPKM	7:19	18—24
10. ZCh „Police"	7:19	14—27
11. Promer	6:20	9—24
12. SPBO-2	4:22	8—33

I LIGA I Grupa

Polmo II — PZM	1:1
KPGO — Famabud	2:0
PTSBK — Hydroma	vo 0:3
Sp. „Chemik" — Selfa	0:3
Transocean — Warski	3:5

TABELA

1. Warski	21:1	33—8
2. Hydroma	15:7	27—9
3. KPGO	13:9	20—14
4. PZM	13:9	18—13
5. Famabud	12:10	17—18
6. Selfa	10:12	14—20
7. Sp. „Chemik"	9:13	16—16
8. Transocean	8:14	18—29
9. Polmo II	5:17	12—31
10. PTSBK	4:18	9—26

I LIGA II Grupa

Politechnika — PTHW	1:0
Parnica — MPGM	6:2
KBO-1 — SPISIE	3:1
Parnica — Społem	5:2
PKP — Politechnika	1:3
SSPTP Norma — Żegl. Szcz.	3:0

TABELA

1. Parnica	17:5	38—13
2. PKP	13:7	20—15
3. KBO-1	12:8	18—13
4. SSPTP Norma	11:9	19—13
5. Politechnika	11:11	8—9
6. Żegluga Szczec.	11:9	13—18
7. PTHW	9:11	9—8
8. MPGM	9:11	14—21
9. Społem	5:15	12—23
10. SPISIE	4:16	12—24

II LIGA I Grupa

Hotel Orbis — WUT	0:2
Meratronik — SPBO-3	2:3
ZETO/BPBW — Akad. Rolnicza	2:1
Polmozbyt — Załom	4:0

TABELA

1. WUT	18:0	24—3
2. Załom	12:6	17—16
3. Polmozbyt	11:7	16—10
4. Akad. Roln.	10:8	22—15
5. SPBO-3	10:8	16—10
6. ZETO/BPBW	6:12	9—20
7. SPRI	5:11	4—9
8. Meratronik	4:14	11—18
9. Hotel Orbis	4:14	9—27

II LIGA II Grupa

Huta — Rej. Dróg Publicznych	3:0
NPBO — Sędziowie OZPN	0:3
PPDiUR „Gryf" — Cukrownia	0:4
Ornament — WPPMs.	1:2

TABELA

1. Huta	13:5	23—8
2. Sędziowie OZPN	13:5	23—12
3. PPDiUR	12:6	16—7
4. Rej. Dróg Pub.	11:7	21—11
5. WPPMs.	11:7	17—12
6. NPBO	7:11	5—7
7. Cukrownia	6:12	9—26
8. WPHW	4:12	9—15
9. Ornament	3:15	10—35

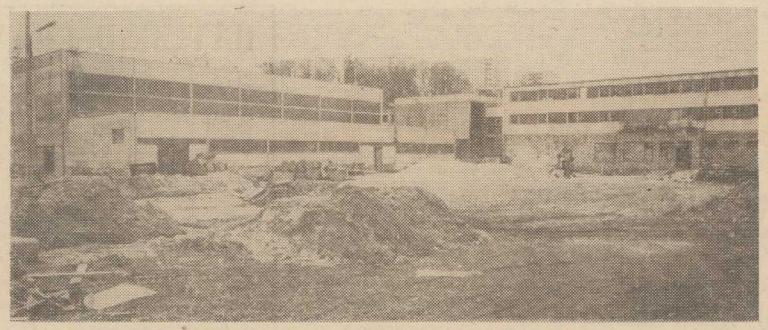

Obiekty MKS Pogoń nadal w budowie

Nowy sezon — w nowej hali?

NA NASZYM ZDJĘCIU: obiekty MKS Pogoń przy ul. Twardowskiego róg Witkiewicza — w budowie. Z lewej strony hala, z prawej hotel na 68 łóżek. **Pełnowymiarowa hala**, z szerokim zapleczem socjalnym, służyć będzie w głównej mierze piłkarkom i piłkarzom ręcznym, zarówno do celów szkoleniowych jak i rozgrywek ligowych. Zimą korzystać z niej będą również zespoły piłki nożnej. Hotel natomiast umożliwi organizowanie na miejscu zgrupowań oraz zakwaterowywanie w nim zespołów sportowych, przyjeżdżających na zawody do Szczecina. W okresach, gdy nie będzie miał pełnego obłożenia będzie zapewne udostępniany także turystom i innym osobom odwiedzającym nasze miasto, poszerzając tym samym bazę noclegową, jaką aktualnie dysponujemy.

Mimo iż roboty na obiektach Pogoni, trwające kilka lat, przebiegają ślamazarnie, do tej pory wykonano już mniej więcej 80 proc. prac, objętych programem I etapu. W II fazie — **zlecono opracowanie dokumentacji — mają powstać trybuny dla 2 tys. widzów.**

By sportowcy mogli wejść na halę trzeba wykonać pozostałe 20 procent robót. Działacze Pogoni twierdzą iż przy sprawnym ich przebiegu **obiekt mógłby rozpocząć działalność w sierpniu.** Zależy to w głównej mierze od realizującego to zadanie NPBP...

FAKT zdobycia przez piłkarki ręczne Pogoni tytułu mistrza Polski odbił się szerokim echem w całym mieście. Sądzimy iż najcenniejszą nagrodą, za wysiłek włożony w osiągnięcie tego sukcesu, byłaby dla drużyny **możliwość zainaugurowania sezonu 1983/84 w nowej hali. W pełni sobie na to zasłużyła.** Jeśli już jesteśmy przy obiektach morskiego klubu, to warto wspomnieć, iż za koroną stadionu przy ul. Twardowskiego, na zlokalizowano 4 piłkarskie płyty treningowe. Uzupełnią je jesz cze m. in. korty do gry w tenisa i kometkę. Obiekty te będą służyć zarówno sportowcom jak i pracownikom przedsiębiorstw gospodarki morskiej, podobnie zresztą jak i inne urządzenia klubowe. **Pogoń zamierza bowiem zintensyfikować swą działalność na rzecz załóg zakładów pracy, wspierających klub. (jg)**

Foto: Z. Jodkowski

Koszykówka

Puchary dla Czarnych i Pogoni

W SALI PAM przy ul. Dunikowskiego rozgrywano międzynarodowy turniej w koszykówce mężczyzn, zorganizowany z okazji 75-lecia AZS oraz 38 rocznicy wyzwolenia Szczecina. W imprezie tej, w której udział wzięły drużyny Gammel Hellerup (Kopenhaga), Spójnia Stargard, Pogoń i AZS Szczecin, najlepszymi okazały się Wilki Morskie. Podopieczni trenera S. Rytki pokonali wszystkich rywali: Gammel Hellerup 96:43, AZS 106:50 oraz Spójnię 86:61.

W ramach tej imprezy rozegrano także dwumecz pomiędzy koszykarkami Czarnych i Gammel Hellerup. Szczecinianki o klasę przewyższały swoje rywalki, wygrywając 114:32 i 112:35. (k)

Loteria olimpijska

ROZPOCZĘŁA SIĘ sprzedaż losów II loterii fantowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, z której dochód przeznaczony zostanie na pokrycie kosztów związanych z udziałem reprezentacji Polski na igrzyskach olimpijskich. Ogółem w całym kraju przeznaczy się do sprzedaży 6 milionów losów (co trzeci wygrywa). Z puli tej Szczecin otrzymał 264 tysiące losów. Wartość wygranych (pieniężnych i rzeczowych) wynosi ponad 48 mln zł. Główne nagrody to 6 samochodów m-ki Fiat 126p. Inne to m. in. wysokiej klasy magnetofony oraz różnego rodzaju ubiory i sprzęt sportowy.

Jeździectwo

M. Ślusarczyk podwójnym zwycięzcą

PRZEZ trzy dni w Łącku odbywały się ogólnopolskie zawody jeździeckie ze wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. W imprezie wzięła udział cała czołówka krajowa.

Zarówno w klasie „M", jak i „C" zwyciężył Mirosław Ślusarczyk z LKS Dragon Nowielice. W pierwszej na koniu „Aesop" uzyskał 46 pkt., a w drugiej na koniu „Niewiada" zdobył 40,8 pkt. (t)

Piłkarska klasa okręgowa

Kluczevia — Pogoń II	2:1
Pomorzanin — Energetyk	1:2
Flota — Pionier	5:1
Błękitni II — Rega	2:1
Ina — Goplana	3:0
Arkonia II — Światowid	2:0
Stal Stocznia II — Wicher	3:1

TABELA

1. Energetyk	26:10	40—22
2. Flota	25:11	51—16
3. Pogoń II	24:12	32—16
4. Błękitni II	22:14	30—25
5. Arkonia II	21:15	27—17
6. Stal Stocznia II	18:18	30—25
7. Ina	18:18	26—32
8. Światowid	16:20	23—34
9. Rega	16:20	30—44
10. Kluczevia	15:21	29—37
11. Pionier	15:21	22—31
12. Pomorzanin	13:23	30—47
13. Goplana	12:24	29—40
14. Wicher	11:25	21—42

Halowe ME-85 w Atenach

PODCZAS posiedzenia Komitetu Wykonawczego Europejskiej Unii Lekkoatletycznej w Wenecji, poinformowano, że halowe mistrzostwa Europy w roku 1985 przyznane zostały Atenom.

W III londyńskim maratonie...

J. Skarżyński na 35 miejscu

Z UDZIAŁEM około 17 tys. zawodniczek i zawodników z 25 krajów został rozegrany w Londynie bieg maratoński. Dobrze na ciężkiej technicznie trasie, przy padającym deszczu, spisali się nasi biegacze. Najlepiej Jerzy Skarżyński z Budowlanych Szczecin, który zajął 35 pozycję z wynikiem 2:15,31, a więc lepszym o ponad minutę od rekordu życiowego. Henryk Łupa był 37 z czasem 2:15,45 a Henryk Nogala 39 — 2:15,52. (t)

A. Truszkowski o rozgrywkach II-ligowych „siódemek"

Nie jestem zadowolony

NIE O cieniu rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy żeńskich „siódemek", w których rewelacją okazały się podopieczne trenera Zenona Łakomego, toczyli II-ligowe boje szczypiorniści Pogoni. W ubiegłą niedzielę odbyły się ostatnie pojedynki sezonu 82/83. Piłkarze morskiego klubu zakończyli rozgrywki na 5 miejscu. O ocenę występów szczecinian poprosiliśmy trenera Andrzeja Truszkowskiego:

— Po degradacji z I ligi przystąpiliśmy do rozgrywek prawie w całkowicie zmienionym składzie. Z drużyny odeszła większość rutynowanych zawodników. Ze „starej gwardii" pozostali jedynie Zubowicz i Brzozowski. Dlatego też zachodziła konieczność budowy nowego zespołu. Postawiliśmy na młodość. Aby osiągnąć odpowiednio wysoki poziom trzeba kilka lat solidnej pracy. Oceniając występ nowej drużyny muszę stwierdzić, że nie jestem usatysfakcjonowany jej postawą. Gorzej niż przewidywałem zespół wypadł w II rundzie. Na słabszą postawę niektórych zawodników wpływ miały obowiązki w szkole (5 maturzystów i 2 studentów — przyp. red.). Poza tym niektórzy piłkarze byli zbyt pewni swego miejsca w drużynie. Zdawali sobie sprawę, że za ich plecami nie ma jeszcze następców, którzy potrafiliby ich zastąpić. Uważam, że gdyby w drużynie była większa rywalizacja to osiągnęlibyśmy znacznie więcej. Jeśli w przyszłości sytuacja się nie zmieni, a sami zawodnicy nie uzmysłowią sobie, że aby do czegoś dojść to trzeba mocno pracować, i to nie tylko od czasu do czasu ale systematycznie.

Pozostałe „siódemki" też nie wyróżniały się czymś szczególnym. Dotyczy to również tych najlepszych. Przyszły I-ligowiec AZS Gorzów ma raczej minimalne szanse na dłuższe zaaklimatyzowanie się w ekstraklasie — chyba, że się wzmocni. (jk)

Moje trzy grosze...

Błąd Piechniczka?

Szanowny Panie Redaktorze! Należę do tak zwanych niedzielnych kibiców i nie mam zamiaru odbierać chleba komentatorom, ekspertom czy trenerom, ale diabli mnie brali kiedy patrzyłem jak nasza — potencjalnie bardzo silna — reprezentacja męczy się z twardymi, ale niczego specjalnego nie pokazującymi Finami. Męczy, męczy i z trudem dowozi do końca ciężko wywalczony remis. **W czym rzecz?** Nie dziwię się telewizyjnemu sprawozdawcy, który od pierwszych minut nastawił się na biadolenie zaś brak goli czynił go coraz bardziej zgryźliwym, że nie potrafił dostrzec pewnych, rzucających się w oczy średnio uważnym sympatykom futbolu dziwnych rzeczy. Polacy grali bowiem cały czas (także i po przerwie, kiedy trener mógł i powinien dokonać istotnych roszad czy zmian) tak jak gra zazwyczaj... stołeczna Legia, czyli **niewspółmiernie mało efektywnie do wydatkowanej energii.** A działo się tak m. in. na skutek szablonowej walki pozycyjnej, bez prób rozbicia obrony gości szybkimi rajdami po skrzydłach i „mieszania" pod bramką Isoaha w rezultacie dośrodkowań, lub nawet wykładania piłki prosto na nogę (lub głowę) przez zapędzających się wzdłuż końcowej linii, skrzydłowych. Kto to miał jednak robić? Wydaje mi się — może się mylę, ale oglądałem przecież z tysiącami mnie podobnych mecz Widzew — Juventus i widziałem jak wspaniale robił właśnie taką grę dla Włochów **zawodnik z numerem 11, czyli Zibi Boniek.** Tak było jednak w Turynie. Na Stadion X-lecia Zbigniew Boniek wbiegł z numerem 9 i chociaż wiem że w dzisiejszym futbolu numery przestały już dawno znaczyć to co znaczyły kiedyś, **nasz numer 9 grał cały czas klasycznego środkowego napastnika, który idzie jak burza środkiem i...** No i klops. Środek okazał się nie do przebycia, zaś Boniek szarpał się w tej strefie ze swoimi aniołami stróżami, szarpał, starał się wyciągnąć ich w pole, ale efekty były żadne. Raz tylko poszedł ostro prawą stroną i wówczas zrobiło się autentycznie gorąco pod bramką fińską. Ale na tym fajerwerku się skończyło...

Nie lubię obwiniać trenerów za wszystko co dzieje się na boisku, lecz tym razem koncepcja taktyczna Piechniczka wydała mi się chybiona. Czego potwierdzeniem rezultat tego meczu.

Mar. S.

Kalejdoskop sportowy

◆ W NIEDZIELĘ zakończył się turniej wyzwolenia w warcabach stupolowych o puchar Rady Uczelnianej ZSP Politechniki Szczecińskiej. I miejsce wywalczył J. Łopuszyński (WZ LZS Szczecin) — 8,5 pkt. przed J. Pawlickim (Warcpol Gorzów) i T. Przymusińskim (WZ LZS Szczecin) — po 7 pkt.

* * *

◆ 3 MIEJSCE w klasyfikacji drużynowej wywalczyła reprezentacja Klubu Maratończyka przy SM „Dąb" w II Bydgoskim Biegu Pamięci Narodowej, który rozgrywany był na dystansie 20 km z udziałem 182 uczestników. Indywidualnie, spośród szczecinian najlepiej wypadł reprezentant FMS „Polmo" — J. Szumiec, który zajął 6 miejsce.

* * *

◆ W WOLINIE odbył się II rzut eliminacji do Igrzysk Młodzieży Szkolnej w zapasach. Uczestniczyło 180 zawodników z województw: szczecińskiego, gorzowskiego, bydgoskiego, koszalińskiego i poznańskiego. Zespołowo zwyciężył Wiking Wolin — 86 pkt. przed Iskrą Białogard — 72, Orlętami Gorzów — 59 i Ogrodnikiem Pyrzyce — 53 pkt. Spośród zawodników naszego okręgu w swoich kategoriach wagowych triumfowali: Artur Sobolewski (Wiking), Roman Cichowicz (Ogrodnik) oraz Grzegorz Ejsmont, Marek Sidoruk i Dariusz Tokarz (wszyscy z Wikinga).

* * *

◆ W PIĄTEK 12 bm. o godz. 17 w klubie „Bon-Ton" przy al. Wyzwolenia 85 odbędzie się walne zebranie Aeroklubu Szczecińskiego, poświęcone ocenie działalności w latach 1981—82 oraz wytyczeniu kierunków pracy w roku bieżącym.

Żona Borga odetchnęła

ŻONA Bjoerna Borga — Mariana odetchnęła wreszcie z ulgą. Jej mąż zakończył karierę tenisową.

„W końcu będziemy mogli odpocząć i być więcej ze sobą — powiedziała dziennikarzom. Mamy nadzieję, że wreszcie rozpoczniemy normalne rodzinne życie".

Puchar Świata w gimnastyce artystycznej

Polki w pierwszej „dziesiątce"

W BELGRADZIE rozegrano Puchar Świata w gimnastyce artystycznej. Główne trofeum tej imprezy wywalczyła Bułgarka Lilia Ignatowa, która uzyskała w czwórboju łączną notę — 39,55 pkt. Na dziewiątej pozycji uplasowała się reprezentantka naszego kraju Ewa Figeland-Kowalak — 37,85 pkt., a na 10 miejscu sklasyfikowano szczeciniankę Annę Kłos-Sulimę — 37,75 pkt. W ostatnim dniu wyłoniono także zwycięzczynie w ćwiczeniach z poszczególnymi przyborami. Nasze gimnastyczki wystąpiły w dwóch finałach. Anna Kłos-Sulima w ćwiczeniach ze wstążką zajęła siódme miejsce, a w ćwiczeniach ze skakanką Ewa Figeland-Kowalak uplasowała się na ósmej pozycji. (t)

WTOREK, 19 KWIETNIA

DZIŚ: Adolfa, Tymona
JUTRO: Czesława, Agnieszki

POGODA

ZACHMURZENIE duże z większymi przejaśnieniami i rozpogodzeniami. Temperatura do 18 st. Wiatry umiarkowane i dość silne płd-wschodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1004,8 hPa (753 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) „Czekając na Godota" g. 19; **POLSKI — MAŁA SCENA** — „Zemsta" g. 16; **MUZYCZNY** (tel. 883-02) „Błękitny zamek" g. 17.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Tymczasowy raj" g. 15.45, 20.15, węg., l. 15; środa: „Ostatnie metro" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, fr., l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Wielki wąż Chingachgogo" g. 16, NRD; „Matka Maria" g. 18, 20, radz., l. 12 (wtorek i środa); **KORAB** — „Żagle mojego dzieciństwa" g. 17, radz., l. 12; „Śpiewy po rosie" g. 19, pol., l. 15; środa: g. 17; **KOSMOS** (tel. 380-04) „Karate po polsku" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, pol., l. 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Imperium kontratakuje" g. 14.30, 17, 19.30, USA, l. 12 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Konik Garbusek" g. 14.30 radz.; „Śmierć na żywo" g. 16, fr., l. 18; „Ten okrutny, nikczemny chłopak" g. 18.30, pol., l. 18 (wstęp wolny); środa: „Nie będę cię kochać" g. 18.30, pol., l. 18 (wstęp wolny); **PIONIER** (tel. 475-02) „Czerwony Kapturek" g. 17, pol.; „Rodzina Leśniewskich" g. 15.15, pol.; „Chiński syndrom" g. 18, 20.30, USA, l. 15; środa: „Podróż do Afryki" g. 10, 17, pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 11, pol.; „Dziewczyna i Grand" g. 13.10 radz., l. 12; „Glina czy łajdak" g. 15, 19.45, fr., l. 18; „Zagubiony narzeczony" g. 18, radz., l. 15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Tango ptaka" g. 15.45, 18, 20.15, pol., l. 15; **ZAMEK** — „Waterloo" g. 17, 19.30 radz.; **MARS** — „Bądź moim mężem" g. 16, radz.; „Zagubiony narzeczony" g. 18, 20, radz., l. 15; **PROMIEŃ** — „Przeczucie miłości" g. 16, 18, radz.; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Diabeł morski" g. 17.30 radz., l. 12; „Coma" g. 19.30, USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 17.30, USA; „Teheran 43" g. 19.30, radz., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Chrzciny" g. 18, CSRS, l. 12; **BAJKA** (Police) „Czarna kura" g. 17, radz.; „Czarny korsarz" g. 19 wł., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Cały ten zgiełk" USA, l. 15; „Tajemnica gołębi pocztowych" CSRS; **DAR** (Stargard) „Zasady domina" USA, l. 15; „Czterej pancerni i pies" pol.; **INA** (Stargard) „Danton" pol.-fr., l. 15; „Muppety jadą do Hollywood" ang.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII–XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dziejów rzemiosła — szkła śląskie XIX w. g. 10—17.
STAROMŁYŃSKA 1 — Z dziejów sztuki ojczystej XVII—XIX wieku g. 10—17.
WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Intymny świat g. 10—17.
STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Studenci swojemu miastu; Szczecin w latach 1947—1950 g. 10—17.
KLUB „KIERUNKI" — Mariacka 6/8 — Malarstwo St. Klimowskiej-Bieńkowskiej g. 17—20.
BWA ZAMEK — Wystawa dorobku prof. arch. Bolesława Szmidta; Grafika Józefa Gielniaka; Plakat polityczny g. 10—18.
GALERIA — BRAMA KRÓLEWSKA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Wystawa Kwieka Kulika g. 12—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Zdroje; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. — rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki) tel. 345-51; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY — pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—16.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-80 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14, 473-15 — g. 9—17.
RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997; STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992; WODNO-KANALIZACYJNE — 984; LOKATORSKIE — 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika. POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8—21.

TELEWIZJA

15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Turniej gier i zabaw. 16.30 Dla dzieci „Michałki". 17 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.40 Dobosze rzeczywistości. 18 Interstudio. 18.35 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Wielka historia małych miast. 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV „Początki fortuny Rougonów". 21.15 Program publicystyczny. 22 Dziennik. 22.20 Mistrzostwa świata w hokeju Kanada — ZSRR.

PROGRAM II

16.30 Jęz. angielski. 17 Jęz. rosyjski. 17.40 Raportu o odnowie ciąg dalszy. 17.55 Rozmowa w kontekście. 18.10 Opera w 3 aktach. 18.30 Zbigniew Witkowski — flecista. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20.05 Recital duetu gitar klasycznych. 20.20 Gość wieczoru — prof. Henryk Markiewicz. 20.40 Krakowska dzielnica — Kazimierz. 21.10 Recital duetu gitar klasycznych. 21.20 Pytania do ducha. 21.45 Film TV CSRS „Sprawa jasnowidza Hanussena" 23 Kwadrans z Artelem.

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.10 Fizyka dla kl. VII. 9 Muzyka dla kl. II. 9.35 Filmrum. „Trójząb nie odpowiada". 11 Dla kl. III — Warsztat majsterkowicza. 12.30 Reforma po starcie. 13.30 i 14 TTR. 15.25 NURT — Matematyka 16 Magazyn harcerzy 16.30 Dla przedszkolaków „Tik-tak". 17 Dziennik. 17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.55 Magazyn dla niesłyszących. 17.55 Program publicystyczny. 18.35 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Program popularnonaukowy. 19.30 Dziennik. 19.55 Puchar Europy w piłce nożnej Widzew — Juventus Turyn. 21.50 Dziennik. 22.10 Program publicystyczny.

PROGRAM II

16.20 Jęz. francuski. 16.50 Jęz. angielski dla zaawansowanych. 17.25 Film TVP „Wojna domowa". 18 Filmy dokum. „Pamięć". 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Z cyklu „Mity" — film hiszp. „Nora". 21 Program rozrywkowy. 21.50 Kamienie mówią po polsku — Henryk Brodaty. 22.30 Kronika mistrzów Europy w zapasach.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 Jęz. angielski. 15.05 Jęz. rosyjski. 15.50 Program rozrywkowy. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV ang. „Dick Turpin". 18.15 Program rozrywkowy. 19 Przegląd. 19.30 Kronika. 20 Mecz hokeja na lodzie Kanada — ZSRR. 22.30 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

15.10 Studio Młodych. 15.45 Lektury nastolatków. 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze. 17.10 Panorama świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC piosenki. 18.50 „Przepustka do historii". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Gra Krzysztof Duda. 20.45 Kronika sportowa. 21.10 Muzyka przetrwała. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Strażnicy grobów. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia. 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 16.20, 21.30, 23.45.

14.30 Spiżowa brama. 14.50 Płyty z koncertów. 15.15 NURT — Najnowsza historia Polski — Wojsko Polskie 1918—1939. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17 Nasz dom i my. 17.30 Poznańska wiosna muzyczna. 18 Instrumenty jazzu — skrzypce. 19 Kompozytor tygodnia — Edward Elgar. 19.35 Świat baśni. 20 Muzyczny seans filmowy — „Cały ten zgiełk". 20.45 Jęz. niemiecki (28). 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 „Lord Jim". 21.40 Jazz dla wszystkich. 22 Śmierć polskiego gentlemana. 22.30 Świat muzyki dawnej. 23 Wiersze Leopolda Staffa. 23.05 Gwiazdy i gwiazdki muzyki country. 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

15 Rock po polsku. 15.40 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Małe kino. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Witraż". 20 Radiowy leksykon smyczkowców. 21 Cały ten rock. 21.40 Piękne z pożytecznym. 22 Bielszy odcień bluesa. 22.30 „Przeminęło z ogniem". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14.30 Nowe nagrania radiowe. 15.05 Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom. 15.30 Popołudnie melomana. 17.10 Dziennik. 17.15 Kom. Wł. Wojciechowskiego. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Publicystyka młodzieżowa. 18 Muzyczne aktualności. 18.30 „Za całość odpowiada szef". 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Muzyka polska dziś. 23.20 Głosy instrumenty, nastroje.

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka — 82-36-95. 10127-G

KOREPETYCJE, matematyka chemia — tel. 39-555. 9405-G

PRACA

POTRZEBNA sprzątaczka przed południem — Spółdzielcza 21/9. 10288-G

POMOC domowa na kilka godzin dziennie potrzebna Tel. 779-93, po 19. 10118-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność w udane małżeństwo Informacje w godz. 9—17 ul. Żupańskiego 6/8, tel. 22-33-22. 3373-G

BIURO zapoznawcze prowadzi psycholog „Junona" Przemyśl, skrytka 148. 1361-K

NIERUCHOMOŚCI

DOM parterowy z poddaszem i dużym ogrodem — sprzedam. W rozliczeniu M-3. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9409.

DĄBIE — domek wolno stojący 110 m kw. możliwość rozbudowy działka 550 m kw. zamienię na mieszkanie 3- lub 4-pokojowe chętnie garaż, telefon Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9412.

KUPNO

NOWY samochód Fiat 126p ewentualnie bony PeKaO oraz dwie opony do Trabanta — kupię. Tel 82-17-06 10113-G

RÓŻNE

SZYCIE, sprzedaż sukienek komunijnych, Żydowce, ul. Mechaniczna 52/2 10168-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 4150-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 522-233. 8089-G

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474. 7001-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik Pogodno 809-04. 7224-G

TELEPOGOTOWIE — Tadeusz Kaczorek, tel. 75-100 7452-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc — 824-744. 4331-G

ANTENY instaluje — Michał Kiziewicz — 445-38 2331-G

NAPRAWA programatorów do pralek automatycznych zabezpieczenia programatorów, rok gwarancji — Cezary Sieradzki tel. 509-758 8529-G

PRALKI automatyczne — naprawa — Tadeusz Konieczny tel 754-08. 20322-G

OCIEPLANIE drzwi systemem gabinetowym — 230-840 — Marian Książkiewicz. 6845-G

CYKLINOWANIE — Tomasz Penkalla tel. 708-53 (15—18). 7236-G

INSTALACJE, naprawa urządzeń sanitarnych c.o. gazowych — Andrzej Mikłasz, tel. 394-52 9191-G

OFERUJE usługi meblowo-samochodowe wyciszanie drzwi — wyłącznie u klienta. Królowej Jadwigi 1/21 — Bodgan Tyszkiewicz. 9175-G

WYNAJMĘ garaż najchętniej w okolicach Jasnych Błoni, tel. 22-78-52. 9407-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (rocznik 1979) sprzedam. Tel. 82-24-53, do godz. 16. 10450-G

FIATA 126p nowego — sprzedam. Tel. 22-09-26. 10243-G

FIATA 126p (1976), Iża 49, na części — sprzedam. Tel. 436-17. 10119-G

SKODĘ 105 (1978) 48 tys. — sprzedam. Telefon 82-49-91. 10138-G

ENCYKLOPEDIĘ 4-tomową sprzedam. Tel. 758-81. 9711-G

DARIĘ stereo — sprzedam. Tel. 52-05-89. 10277-G

JAPOŃSKIE przenośne radio-magnetofon stereo NEC-1000 — sprzedam. Tel. 732-15. 10175-G

GRAMOFON, chodzik, wielka encyklopedię radziecką — sprzedam. 22-78-18. 10141-G

AUTOMATYCZNY aparat fotograficzny, elektroniczne słuchawki lekarskie, pokrowce na tylne siedzenie Fiata 125p — sprzedam. Tel. 458-32. 10176-G

PIANINO, bujak retro — sprzedam. Spółdzielcza 28. 10155-G

NOWĄ kanapę narożnikową, komplet kuchenny — sprzedam. Stargard, tel. 61-36-89. 10242-G

KOMPLET regałów, szafę, futrzaki wełniane zagraniczne, prysznic ogrodowy — sprzedam. Wiadomość: tel. 734-18. 10105-G

DYWAN belgijski 3×4 — sprzedam. Tel. 82-40-54. 10129-G

ATRAKCYJNĄ kawiarnie z dyskoteką w Szczecinie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10264.

SYRENĘ tanio sprzedam Tel. 88-636. 9414-G

NOWY silnik Fiata 600 sprzedam lub zamienię na zamrażarkę. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9413.

SILNIK, siedzenia, dwa koła oraz inne części do Syreny — sprzedam. Zabużańska 47. 9406-G

LAKIER samochodowy, biało-szary i małą szlifierkę — sprzedam. Tel. 79-52-43. 9419-G

W DOBRYM stanie sprzedam motorower marki Komar — ul. Kołłątaja 9/5. 9411-G

DYWAN 3,5×2,5 — sprzedam. Ul. Kapitańska 8a/14. 9408-G

TVC Rubin 714p, komplet wypoczynkowy, kredens, ławę (wysoki połysk), dywan 2,5×3 — sprzedam Tel. 524-042. 9417-G

OBRĄCZKI sprzedam Ul. Włościańska 20/5. 9421-G

SREBRNE świerki, tuje, jałowce, cisy, sosenki sprzedam. Komorniki k.Poznania, ul. Nowa 2 808-K

LOKALE

MIESZKANIE M-4, garaż — sprzedam. Tel. 220-996 9972-G

DO wynajęcia M-2 — tel. 377-59. 10115-G

PILNIE poszukuję mieszkania dwupokojowego. Tel. 82-17-83, po godz. 16. 10164-G

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem najchętniej w nowym budownictwie. Tel. 765-11. 10160-G

MIESZKANIE M-4 spółdzielcze w śródmieściu zamienię na M-3 i M-2 Tel 366-08 po 16. 10064-G

MIESZKANIE 3-pokojowe, 71 m kw., I p., zamienię na dwa mieszkania Tel 806-96 godz. 16—20. 10158-G

KOMFORTOWE M-4 (z telefonem) zamienię na mniejsze Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10191

MIESZKANIE 3-pokojowe, c.o. centrum zamienię na jednopokojowe, kuchnia, c.o. i 2-pokojowe kuchnia, c.o. Wiadomość: telefon 751-16 (16 18).

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę żywnościową symbolu S 120331 na nazwisko Urszula Węgera. 76-P

15 kwietnia 1983 roku
zmarł nagle
nasz najukochańszy
Syn, Mąż, Ojciec i Brat
doc. dr
RYSZARD KLIKOWICZ
o czym zawiadamiają
pogrążeni w żalu
MATKA, ŻONA, CÓRKI, ZIĘĆ, SIOSTRA Z DZIEĆMI.
Pogrzeb odbędzie się w środę tj. 20 kwietnia br. o godz. 11 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Pracownicy poszukiwani

ZWCh.
„CHEMITEX-WISKORD"
w Szczecinie
ul. Transportowa 1
zatrudnią natychmiast
elektroników i elektryków z wykształceniem średnim lub zawodowym na stanowiska elektromontera lub elektromechanika przyrządów i aparatury cieplnej, techników mechaników oraz chemików na stanowiska mistrzów, ślusarzy oraz 2 maszynistów lokomotywy.
Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla Przemysłu Chemicznego.
Bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, pok. 4, telefon 616-081 wewn. 218 i 219.
1647-K

KOMUNALNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w Szczecinie
ul. Gdańska 16a
zatrudni natychmiast:
- **monterów torów tramwajowych**
- **brukarzy**
- **spawaczy elektryczno-gazowych**
- **elektryków sieciowych i samochodowych**
- **maszynistów walców drogowych i koparek**
- **operatorów rozścielaczy mas bitumicznych**
- **robotników budowlanych**
- **specjalistę ds. kontroli technicznej sprzętu budowlanego**

Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w budownictwie. Szczegółowych informacji udziela Dział Pracowniczy KPRI przy ul. Gdańskiej 16a, pok. 4, tel. 880-61, wewn. 12.
1499-K

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego

zatrudni pracowników:
- **spawaczy**
- **monterów kadłubów okrętowych**
- **monterów rurociągów okrętowych**
- **ślusarzy — z ewentualnym przekwalifikowaniem na montera kadłubów okrętowych**
- **malarzy konserwatorów**
- **wartowników**
- **sprzątaczki**

oraz do przyuczenia zawodu spawacza, montera rurociągów okrętowych, posadzkarza i operatora urządzeń transportowych.
Zamiejscowym (samotnym) zapewniamy kwatery prywatne. Stocznia posiada stołówki i bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe, Klub Sportowy Stal, stadion i boiska sportowe dla sportu masowego oraz szkołę przyzakładową.
Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47 w godz. od 8 do 15.
1445-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa Książka–Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności PRENUMERATA przedsiębiorstwa instytucje organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miejscowościach zaś w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe w terminach od 25 listopada na styczeń I kwartał I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego Cena prenumeraty miesięczna 109 zł kwartalna 327 półroczna 654 roczna 1308 Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne
R-17

Łatwiej remontować niż budować...

Dbajmy o nasze domy!

STAN starych mieszkań w Szczecinie (a także w województwie) daleki jest od ideału. Często brakuje w nich podstawowych wygód, często klatki schodowe budynków oraz ich elewacje przypominają koszmarne sny. Dewastacje urządzeń służących lokatorom zdarzają się co prawda równie często w nowych blokach, ale te ostatnie mają przynajmniej nie wzbudzające odrazy wejścia i wygląd zewnętrzny.

STARYCH budynków w mieście jest 5 500, w województwie 11 tys. Wymagają one specjalnej troski, aby w szybkim tempie nie uległy zupełnej dekapitalizacji. Trzeba zatem ciągle dokonywać remontów i modernizacji; wymieniać dachy, krany, zlewy, rynny, piece i instalacje. Koszty tego typu napraw należą do bardzo wysokich — są jednak niezbędne.

W całym województwie trzeba do fundamentów i zbudować od nowa 330 budynków, a 3 600 poddać kapitalnemu remontowi. Jeśli się weźmie pod uwagę aktualne możliwości przerobowe przedsiębiorstw budowlanych i rzemiosła — roboty starczy w województwie na 17 lat. Zaległości zaś w samym Szczecinie są większe i bardziej rzucające się w oczy. A przecież w ostatnich latach wyremontowano całe ciągi secesyjnych kamieniczek przy ul. Jagiellońskiej, Sikorskiego, Krzywoustego, Mariana Buczka. Wszystko to jednak za mało.

Polityka lat 70 nie sprzyjała remontom. Obecnie następuje wyraźna zmiana. Mówi się teraz w budowlanych kręgach, iż **nowe budownictwo jest tak samo ważne jak remonty starej substancji mieszkaniowej.** Nie tylko zresztą się mówi — istnieją od bieżącego roku preferencje w przydziale deficytowych środków i materiałów dla przedsiębiorstw budowlanych parających się modernizacją i remontami. Można więc łatwiej otrzymać na wymianę w starych mieszkaniach zlewy, grzejniki, zlewozmywaki, lepik, dachówki, papę, cegłę, szkło okienne itp.

Istnieją oczywiście nadal liczne przeszkody, aby zaległości remontowe nadrobić w szybkim tempie. Należą do nich braki środków finansowych, niska moc przerobowa przedsiębiorstw budowlanych, słaba dyscyplina pracy (statystycznie rzecz biorąc codziennie w całym kraju nieobecnych jest w pracy 34 tys. robotników, tj. 10 proc. zatrudnionych w resorcie budownictwa). Brakuje ponadto wystarczającej liczby mieszkań zastępczych, aby ludzi móc przekwaterować na czas remontu ich budynku. Ten ostatni problem jest właśnie rozpracowywany i ostatecznym efektem ma być budowa specjalnych, drewnopodobnych baraków, na takie właśnie potrzeby.

Sami lokatorzy też nie zawsze dbają jak należy o mieszkania. Zdecydowanie jednak najsłabszym ogniwem są administracje domów i dozorcy (zwani gospodarzami domów). Zaobserwowane i zgłaszane najczęściej przez mieszkańców usterki nie są od razu usuwane, przez co następuje szybsze niszczenie budynków, mieszkań i klatek schodowych. Nie są na czas wymieniane dachówki, piece, instalacje rynny; nie robi się także okresowych choćby przeglądów piwnic i poszczególnych budynków będących w gestii administracji. Nadal lokator jest dla urzędu, a nie odwrotnie. Siedzenie w biurach, a nie wizje lokalne pralni, strychów, placów zabaw — stanowi program pracy administratorów. Dlatego m. in. jest tak źle jak jest. Czas najwyższy ową „prawidłowość" zmienić.

(wys)

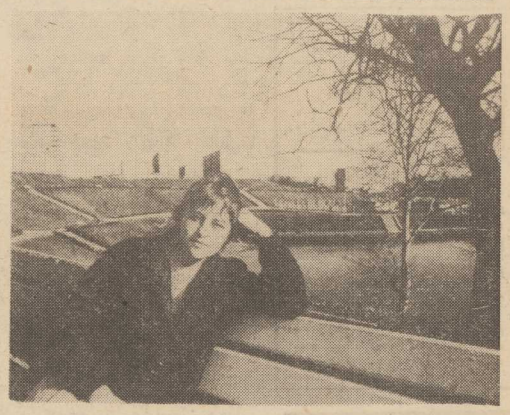

CORAZ cieplej. Niekiedy nawet przygrzewa słoneczko, miło więc spocząć na ławeczce, zwłaszcza gdy dookoła świeża zieleń. A kto pamięta, że widoczny na dalszym planie Staw Brodowski jeszcze nie tak dawno był po prostu zaniedbaną glinianką? Fot.: Z. Jodkowski

Kupujemy jeszcze w maju

Buty na kartki

W MINISTERSTWIE Handlu Wewnętrznego i Usług zapadła decyzja, by ważność kart zaopatrzenia uprawniających do zakupu obuwia przedłużyć do końca maja br. Tak więc w Szczecinie i w całym naszym województwie większość sklepów — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — prowadzi już sprzedaż butów bez kartek, ale w wytypowanych placówkach można będzie jeszcze w kwietniu i maju realizować zakupy obuwia na kartki (odcinek nr 12 wojewódzkich kart zaopatrzenia typu „D", „M" i „K").

W Szczecinie są to następujące sklepy WPHW: przy al. Wojska Polskiego 3, al. Wojska Polskiego 15, ul. Kard. Wyszyńskiego 18, ul. Świerczewskiego 1, ul. Kościelnej 33, ul. Stołczyńskiej 131 i przy pl. Wolności w Podjuchach. Ponadto obuwie na kartki można kupować w DT „Centrum" w „Chełmku" przy al. Jedności Narodowej oraz sklepach PSS „Społem" przy ul. Komuny Paryskiej 40, ul. Witkiewicza 41, w „Barbarze" przy ul. Krzywoustego i w „Heliosie" na osiedlu Słonecznym.

We wszystkich tych sklepach powinien znaleźć się pełen asortyment obuwia jakim dysponują teraz hurtownie.

(mg)

Zwycięzcy konkursowych zmagań

Rowerzyści na medal

POZNAĆ naprawdę przepisy kodeksu drogowego to zadanie wcale niełatwe. Mimo to w eliminacjach do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego wzięło udział ok. 27 tys. dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych naszego województwa.

Najlepszymi okazali się w Szczecińskiem: 12-letni Zbigniew Michalczuk ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Pyrzycach, Wojciech Bigos i Jacek Liszewski (SP nr 16 — Szczecin). Drużynowo w wojewódzkim finale turnieju zwyciężył 4-osobowy zespół ze Szkoły Podstawowej nr 10 ze Stargardu przed SP nr 16 ze Szczecina i SP nr 3 z Pyrzyc.

Konkurs zorganizowany został przez Kuratorium Oświaty i Wychowania UW przy współudziale Wydziału Ruchu Drogowego KW MO, Zarządu Okręgu PZMot. i Oddziału Wojewódzkiego PZU. Zmagania uczestników polegały na wykazaniu się wiedzą teoretyczną w trakcie pisemnego sprawdzianu, a także punktowanej jeździe na rowerze po torze przeszkód.

(mor)

Zgubiono-znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera" w pokoju nr 66 jest do odebrania legitymacja ubezpieczeniowa Zdzisława Zawadzkiego.

ZNALEZIONO kartki żywnościowe Zofii Tujek z Pyrzyc. Wiadomość ul. Śląska 49/9.

NA Pomorzanach przybłąkał się pies — mieszaniec podobny do collie. Wiadomość tel. 714-96.

W SKOLWINIE przybłąkała się suka rasy bokser. Znaki szczególne — biały krawacik i przednie łapy. Wiadomość tel. 523-104 w godzinach wieczornych.

Na balkonach — weselej

NA licznych szczecińskich balkonach zaczynają pojawiać się kwiaty w skrzynkach czy doniczkach. Sadzone są bratki oraz stokrotki, tu i ówdzie wyrastają hiacynty czy żonkile. Jednocześnie szczecinianie nie tylko ozdabiają swe balkony — traktują je również jako minioględki. W wielu przypadkach w skrzynce z bratkami sąsiaduje szczypiorek, a obok stokrotek wysiano rzodkiewkę czy koperek. Te mini-uprawy zapewniają właścicielom świeżą zieleninę pozwalają na oszczędność pieniędzy i wcale nie wyglądają brzydko, kiedy patrzy się na taki balkon z ulicy

(su)

Notatnik szczeciński

◇ TPD — Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, organizuje dziś, 19 bm. o godz. 17 w lokalu Ligi Kobiet Polskich przy al. Wojska Polskiego 154 spotkanie z mgr Krystyną Mrugalską z Zarządu Głównego TPD w Warszawie, na które zaprasza rodziców i osoby zainteresowane.

◇ Klub Studentów AR „Kubuś" zaprasza: dziś w godz. 19—24 na wtorek jazzowy z udziałem krakowskiej grupy jazzu tradycyjnego „Beale Street Band", jutro, 20 bm. o g. 20 na koncert muzyczno-poetycki pt. „Mieć nadzieję?..." z udziałem Krystyny Prońko a 21 bm. o g. 19 w ramach DKF „Amboka" na prezentację filmu J. Szabo „Mefisto".

◇ W klubie „Pinokio" w czwartek 21 bm. o g. 19 odbędzie się recital Krystyny Prońko. Bilety można nabywać w przedsprzedaży w kasie klubu codziennie w godz. 10—14 oraz podczas imprez klubowych.

Westchnienia do królowej Bony

Gdzie i za ile można kupić włoszczyznę?

WIEDZĄ dobrze panie domu, iż podstawą obiadu jest nie befsztyk czy schabowy (zresztą, przy kartkowych normach...), ale porządna zupa. Po pełnym talerzu grochówki, krupniku czy pomidorowej z ryżem można podać na drugie danie naleśniki, placki ziemniaczane lub pierogi z serem, a domownicy będą syci i zadowoleni. A więc pamiętajmy o zupach. Ba, ale...

Pozostaje właśnie pewne zasadnicze „ale" w tej kwestii. Na zupę potrzebna jest kość (tę można wykroić z przydziałowej wołowiny z kością lub kupić poza kartkami) oraz włoszczyzna. Im więcej zresztą jarzyn takich jak seler, por, marchew i pietruszka — tym smaczniejsza zupa. Tymczasem kupno owych warzyw nie jest ani łatwe, ani tanie.

OD mniej więcej miesiąca trzeba przemierzyć kilometry ulic i odwiedzić szereg sklepów zanim uda się kupić włoszczyznę. A ceny jej mogą przyprawić o zawrót głowy. Ot, choćby na zielonych targowiskach czy prywatnych straganach, gdzie najtaniej o zakup jarzyn na zupę, za niewielki pęczek włoszczyzny (25—30 dkg) trzeba zapłacić 35—40 zł. Kilogram selera kosztuje tam 140—160 zł, kilogram pietruszki 120—140 zł, kilogram kapusty białej lub włoskiej 90—80 zł, a kilogram marchwi 38—60 zł. U ulicznych sprzedawców można ponadto nabyć pory — jedna sztuka kosztuje od 25 do 40 zł (w zależności od wielkości jarzyny).

W sklepach WSS „Społem" można nabyć tylko suszoną włoszczyznę. W placówkach handlowych Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej od czasu do czasu obok warzyw suszonych można znaleźć paczkowaną marchewkę, selery czy nieco pietruszki, ale zdarza się to rzadko.

WICEPREZES ds. handlu RSOP — Andrzej Marszałek — stwierdza, iż w spółdzielni skończyły się własne zapasy warzyw smakowych na początku bieżącego miesiąca (choć obserwowaliśmy niedobory tych jarzyn już wcześniej). Obecnie zaś dokonuje się zakupów w spółdzielniach ogrodniczych z innych województw. Tak więc „importujemy" selery, marchew, kapustę, pietruszkę z województwa warszawskiego. Ceny są niestety wysokie; w przypadku selera i pietruszki jest to kwota 90—100 zł za kilogram, przy marchwi cena jest regulowana — 28 zł za kg, kapusta włoska kosztuje 60 zł za kg, zaś kapusta biała, czerwona i włoska (szatkowane i sprzedawane na kartonowych tackach) kosztują odpowiednio 25 i 30 zł (są to opakowania 300-gramowe).

Prezes Marszałek przewiduje, iż „import" warzyw smakowych trwać będzie do 10 maja, a potem musimy czekać na nowalijki — młodą marchewkę czy selery. Te jarzynki spod folii powinny trafić na „zielony rynek" już od drugiej połowy maja, oczywiście jeśli aura dopisze. Można się jednak spodziewać, iż cena ich, jak każdych nowalijek, nie będzie niska.

TAK więc przez miesiąc czy półtora panie domu będą miały spory problem, skąd zdobyć warzywa na zupę. Część zadowoli się włoszczyzną suszoną. Część będzie wędrować po sklepach lub targowiskach i płacić bardzo drogo. Spokojnie na porę nowalijek mogą czekać tylko te zapobiegliwe gospodynie, które przygotowały sobie jesienią włoszczyznę solonąpasteryzowaną.

(su)

PIR strzeże dobrego odbioru

Bez trzasków i „firanek"

ZAPEWNE w każdym mieszkaniu znaleźć dziś można radioodbiornik, a w każdej rodzinie — telewizor. Wszyscy chcielibyśmy, aby korzystanie z nich było przyjemnością, choć nie zawsze tak jest.

Gdy przez telewizyjny obraz zaczynają przesuwać się pasy, pojawiają się białe iskierki, bądź „firanki", nie zawsze znaczy to, że mamy zepsuty aparat. Analogiczna sytuacja może się zdarzyć w trakcie słuchania radia: warkoty, gwizdy, trzaski — potrafią nieraz odbiorcę audycji doprowadzić do szewskiej pasji.

Niekiedy, o czym nie zawsze wiemy, winę za podobne zjawiska ponoszą domowe lodówki, odkurzacze, suszarki do włosów, tyrystorowe regulatory natężenia światła. Bywa także, że prawidłowy odbiór zakłócany jest przez lady chłodnicze w pobliskim sklepie, czy urządzenia zainstalowane w okolicznych zakładach usługowych. Nie jesteśmy jednak wobec nich zupełnie bezsilni.

Na straży czystości sygnałów docierających do naszych anten radiowych i telewizyjnych stoi Państwowa Inspekcja Radiowa (mieszcząca się w Szczecinie w budynku poczty przy al. Wyzwolenia).

— PROCEDURA jest następująca — wyjaśnia inż. R. Drabik z Okręgowego Inspektoratu PIR. — Użytkownik odbiornika, po stwierdzeniu, że jego sprzęt jest sprawny technicznie (podobnie jak dachowa instalacja antenowa) może zgłosić do nas (osobiście, bądź telefonicznie), fakt zakłócania odbioru. Najlepiej jest, gdy obserwuja takie zjawisko również i jego sąsiedzi. Wówczas to wysyłamy na miejsce naszą ekipę, która dokonuje szczegółowych pomiarów. Właściciel urządzenia zakłócającego otrzymuje w rezultacie administracyjny nakaz zlikwidowania tej nieprawidłowości.

— W ubiegłym roku PIR przyjął w naszym województwie ponad 130 takich sygnałów, z czego 98 zostało załatwionych — kontynuuje nasz rozmówca. — Pozostała liczba, to przypadki, gdy pogorszenie się odbioru było chwilowe, jednorazowe, bądź instalacja antenowa nie spełniała wymogów i sygnał docierający do odbiornika okazywał się stanowczo za słaby.. Dodam jeszcze, że wielokrotnie nasi pracownicy ujawniali jako źródło zakłóceń niedbale połączoną instalację elektryczną (w mieszkaniu, albo na klatce schodowej).

JAK zmniejszyć prawdopodobieństwo odbierania przez nasz telewizor czy radioodbiornik wszelkiego typu szumów i trzasków? Podstawowa sprawa to porządnie zainstalowana (na dachu!) antena. Dobrze jest też, jeśli instalację taką wykonamy przewodem koncentrycznym, który chroni sygnał w znacznym stopniu od zakłóceń z ulicy. Powinniśmy także od czasu do czasu sprawdzać, czy wtyczka włączona do gniazdka elektrycznego posiada właściwy kontakt i nie powoduje elektrycznego iskrzenia.

(mor)

Kronika wypadków

WCZORAJ w godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało do jednego z mieszkań przy ul. Rostworowskiego. Lekarz stwierdził zgon 22-letniego Włodzimierza L., który popełnił samobójstwo.

* * *

DZISIAJ ok. godz. 4.30 z powodu zwarcia w instalacji elektrycznej powstał pożar na kutrze SWI-50 należącym do Konrada B. Spłonęła część wyposażenia kabiny. Pożar ugaszono.

(eb)